Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE V. IV.

Rok XIX. Kraków, sobota 11 stycznia 1936 Nr. 11

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

15 GROSZY.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

Dziś, w sobotę, dnia 11-go stycznia 1936 r. o g. 8.30 wieczór odbędzie się w wielkiej Sali Kahału

Wielkie Zgromadzenie Protestacyjne

przeciw utworzeniu Rady Ustawodawczej w Palestynie

Przemawiają: **Naftali Birnhack, Dr. Benzion Katz, Rabin Mojżesz Chaim Lau, Dr. Eljasz Markus, Izak Rabinowicz, Mgr. Leon Salpeter, Dr. Ignacy Schwarzbart.**

Warszawa 10. 1. (Sin). Zakłady Żyrardowskie otrzymały w ostatnich dniach nowe zamówienia państwowe, które umożliwią im zwiększenie godzin pracy we wszystkich działach, w ubiegłym bowiem miesiącu ograniczono czas pracy części przędzalń do 28 godzin tygodniowo.

Państwowe Zakłady Solne zamówiły w Żyrardowie 150.000 worków lnianych. Pozatem Zakłady Żyrardowskie wykonać mają zamówienie na płótno dla wojska na blisko 1.200.000 zł.

Dziś w numerze:

* * *

Nasz jutrzejszy dodatek literacki poświęcony będzie w całości najznakomitszemu obecnie poecie hebrajskiemu Saulowi Czernichowskiemu, z okazji jubileuszu 60-lecia urodzin.

Twórczość Jubilata omówią: Salomon Dykman Benzion Benszalom, (lektor Dr. B. Katz) i L. Rozner. Nadto w skład dodatku naszego wejdą 2 przekłady utworów Czernichowskiego pióra S. Dykmana.

Akcja zorganizowania emigracji żydowskiej z Niemiec zatacza coraz szersze kręgi

Wiedeń. 10. 1. (ŻAT) Z Paryża donoszą: Przed kilku dniami bawiły tam miarodajne osobistości angielskie, które w związku z planem utworzenia międzynarodowego funduszu dla masowej emigracji Żydów z Niemiec odbyły wstępną konferencję z sen. Godartem.

Jest prawdopodobnem, że we Francji także powstanie organizacja dla współpracy z grupami angielską i amerykańską. W dalszych naradach mają też uczestniczyć inni politycy francuscy, m. in. b. minister skarbu **Paul Reynaud.**

Według tychże informacyj paryskich plan emigracji popierany jest przez amerykańskie go podsekretarza stanu, wiceministra spr. zagranicznych Williama Phippsa, który przed dwoma tygodniami bawił w Berlinie, obecnie zaś przebywa w Londynie. Idąc za sugestjami posła Stanów Zjednoczonych w Paryżu Strausa, Phipps miał w Londynie wymianę zdań z szeregiem wpływowych osobistości angielskich w kwestji uchodźców żydowskich z Niemiec. W Londynie Philips odbył wstępną konferencję z ministrem spraw zagranicznych Edenem oraz z lordem Melchettem. **Ten ostatni jest także zainteresowany w planie emigracyjnym.**

Sir Herbert Samuel, lord Bearsted i Simon Marks udadzą się do Nowego Yorku w dniu 15 stycznia br. wraz z Williamem Phippsem. Z Nowego Yorku delegacja uda się do Waszyngtonu, celem podjęcia pierwszych kroków w kierunku założenia Funduszu Pomocy uchodźcom żydowskim.

Według informacyj paryskich fundusz ma być preliminowany w wysokości **16,000.000 funtów szterlingów.** W skład prezydjum funduszu pomocy mają wejść także członkowie rządu.

(Uwaga Redakcji: Aczkolwiek informacje paryskie zdają się być uzasadnione, to jednak nie jest możliwe skontrolowanie szczegółów u źródeł londyńskich i nowojorskich, — gdyż inicjatorzy planu odmawiają udzielenia dalszych informacyj, prócz ogólnych wyjaśnień, które były ogłoszone w doniesieniach ŻAT-nej z Londynu i Nowego Yorku.)

B. min. Amery przeciw Radzie Ustawodawczej

Londyn, 10. 1. Ż.A.T. W dzisiejszych „Times" ukazał się list b. ministra kolonij lorda Amery, *który bardzo ostro występuje przeciwko projektowi powołania do życia Rady Ustawodawczej w Palestynie.* Amery zaznacza, że przez utworzenie podobnej instytucji *ośmieszonoby samych siebie, a nadto popełnilibyśmy zdradę w stosunku do tych, którzy obdarzyli nas swem zaufaniem.* Amery kończy swój list *żądaniem całkowicie równego traktowania Żydów i Arabów.*

Jerozolima, 10. 1. Ż.A.T. Na odbytej dziś konferencji przywódców ludności chrześcijańskiej arabskiej zapadła uchwała *pozytywnego ustosunkowania się do projektu Rady Ustawodawczej.* Na konferencji uchwalono wręczyć Komisarzowi Palestyny odręczny memorjał, precyzujący *zaakceptowanie projektu,* bez względu na stanowisko, jakie zajmią inne ugrupowania arabskie.

Echa zajść uniwersyteckich

Warszawa 10. 1. (Sin). Incydenty, jakie miały miejsce na uniwersytecie przed ferjami zimowemi stały się przyczyną wszczęcia 12 spraw dyscyplinarnych przeciwko studentom, oskarżonym o udział w bójkach w obrębie zabudowań uniwersyteckich i zakłócenie spokoju podczas wykładów. W związku z toczącemi się dochodzeniami dyscyplinarnemi audytor uniwersytecki przesłuchał już wszystkich świadków.

Zwroty nadpłat celnych

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 10. 1. (Sin). Ministerstwo Skarbu wydało okólnik o trybie wypłacania firmom handlowym, ekspedycyjnym i t. p. zwrotu nadpłaconych należności celnych. Przy zwrotach nadpłaconych ceł potrącone być mają przez urzędy celne wszystkie zaległe podatki.

OZJASZ THON

Jeszcze raz — „Rada Legislatywna"

Trudno doprawdy doszukać się w pamięci sprawy żydowskiej, którąby tak głęboko po ruszyła żydostwo na całej kuli ziemskiej, jak sprawa grożącego utworzenia Rady Legislatywnej w Palestynie. Niewątpliwie — obcy, któryby poraz pierwszy słyszał o istocie tego „niebezpieczeństwa", a porównałby je z tem rozgorączkowaniem, jakie zawładnęło całem żydostwem, byłby raczej skłonny postawić diagnozę: przesada! A jednak my wszyscy czujemy, że to jest wybuch naturalny nie sztuczny, że rozgorączenie w żydostwie jest tak silne i tak elementarne, że ono ujście na zewnątrz znaleźć musi. Jeśli ów obcy stwierdziłby rażącą dysproporcję między przyczyną a skutkiem, powodem a wynikiem, to tylko dlatego, że nie zdawałby sobie sprawy ze znaczenia miejsca, na którem się sprawa odgrywa. Taki lub podobny konflikt, gdyby się rozgrywał na jakimkolwiek innym punkcie kuli ziemskiej, nie wywołałby ani w setnej części takiego wzruszenia i podniecenia, jak to się dzieje, skoro rzecz odbywa się w Palestynie. Świat sobie nie zdaje sprawy z tego, a bodajże nawet my sami nie dosyć wyraźnie sobie uświadamiamy, czem dla bezpośredniego odczucia i dla sumienia żydowskiego jest Palestyna. Na tym punkcie istnieje w duszy żydowskiej wrażliwość, którą obcy może sobie określić jako chorobliwą, my ją jednak tem wytłumaczymy, że Palestyna faktycznie stanowi największe umiłowanie duszy narodu żydowskiego. W tym stosunku narodu do ziemi, którą on utracił przed przeszło dwudziestu wiekami, a najwyżej przez zaledwie połowę tych wieków był z nią fizycznie złączony, wyraża się mistyczny związek, niedostępny wprost zwykłemu rozumowemu wytłómaczeniu. Nawet nie można się zabierać do racjonalistycznego rozumowania i tłómaczenia. W takim psychicznym związku wyraża się coś tak elementarnego, że my go inaczej jak „Przeznaczeniem" nazwać nie możemy. Istnieje taka tęsknota duszy do ziemi, że musiała ona znaleźć ujście i wyraz w modlitwie, w religijnem przeżywaniu, wogóle w tych wszystkich przejawach psychicznych które gdzieś z samych przepaścistych głębin duszy wypływają i pozostają. A chyba jeszcze mistyczniej musi się ująć stosunek — ziemi do narodu. Historja dwudziestu wieków wykazała dobitnie, jakby ad oculos, że ta ziemia wraca do stanu pustynnego, gdy jej Żydzi nie uprawiają. Ta ziemia, która jest kolebką wielkich religij, liczących razem zwyż pół miljarda wyznawców, a przez to przyciąga nieprzejrzane masy ludzi różnych ras i stopni rozwoju cywilizacyjnego, — ta ziemia była pustynią, jak długo w niej Żydzi nie zamieszkali. Nam mówiono, że to ziemia mlekiem i miodem płynąca, a to było dosłowną prawdą, kiedy w niej mieszkaliśmy — ta ziemia była bez nas, gdy ją inne narody i szczepy zamieszkiwały, pustynią piaszczystą. Wszak Arabowie posiadają kraje, które istotnie przedstawiają cały czar cudownych winnic i pięknych ogrodów, ale w Palestynie nie dokonali najelementarniejszych prac cywilizacyjnych. A oni przecież ciągle głoszą, że tę ziemię kochają, że ją za swoje dziedzictwo uważają. Tak — mamy jakieś dziwne mistyczne potwierdzenie naszych praw niewygasłych do tej ziemi już choćby w tym nie mym, wprost zadziwiającym stosunku miłości jej do nas. Tylko pot żydowski może zrosić tę ziemię i z niej wydobywać jej całą obfitość.

Oczywista — w naszych realistycznych czasach nie mamy zamiaru w taki mistyczny sposób uzasadnić nasze pretensje, nasze niewygasłe, nasze wyłączne prawa do tej ziemi. Mamy realniejsze, bardziej zrozumiałe argumenty. Ale nieraz musimy wskazać i na ten związek z jakiegoś wyższego pierwiastka pochodzący i stwierdzić, że ten kraj musi być Erec-Izrael, krajem Izraela, tylko Izraela, wyłącznie Izraela. Przedewszystkiem musimy nieraz sobie samym ten związek uświadomić i dojść do konkluzji, że my ten kraj posiadać musimy, bo tylko w tym wypadku i on i my dochodzimy do prawdziwego rozkwitu. Wyższych szczytów naród żydowski nie osiągnął, jak właśnie wtedy, kiedy siedział na swojej ziemi.

Na swojej ziemi! Czy Anglicy, chełpiący się szczególnie intymnym szacunkiem do Biblji, ten stosunek rozumieją i wyznawają? Zdawało się nieraz, że tak. Słyszało się nieraz od wielkich poetów i myślicieli angielskich, że widzą w narodzie żydowskim naturalnego władcę Palestyny. Co więcej — wszak deklaracja Balfoura najwyraźniej głosi uznanie tego historycznego związku. Jeśli my ciągle mówimy, że Balfour tylko dlatego zdecydował się wydać znaną swoją deklarację, by w ten sposób pozyskać przyjaźń Żydów amerykańskich, to to jest tylko do pewnego stopnia prawdą. Zapewne — w amerykańskiem żydostwie żył duży odłam, który pragnął Palestyny, jako żydowskiego państwa. Ale te sfery żydowskie, które szczególnie były politycznie wpływowe, do tego odłamu nie zaliczały się. Przeciwnie — ci Żydzi wpływowi przeważnie odrzucali to rozwiązanie kwestji żydowskiej, które polega na utworzeniu państwa żydowskiego w Palestynie. A zatem — nie proste wyrachowanie i jakaś kupiecka kalkulacja dyktowały Balfourowi słynną deklarację. Ona raczej wypłynęła z głębi historycznego poznania nierozerwalnego związku między narodem żydowskim a ziemią żydowską. Właśnie taka, wysoko nastrojona dusza nie-Żyda, która nie jest przez poniżenie golusowe zdeprawowana, mo że odgadnąć takie mistyczne związki i czuć serdeczną potrzebę, by to głośno i władczo uznać.

Z tego wynika prosto i wyraźnie, że Palestyna ma być według poznania i uznania angielskiego — Erec-Izrael, ziemią Izraela. A jeśli tak jest, to podnosi się pytanie ciężkie, i bolesne: Jak może Anglik coś zarządzić, co, choćby na jakiś czas przejściowy, uczyniło z Palestyny kraj arabski?

Przecież to jest jasne, że teraz, w tej właśnie chwili, kiedy jeszcze Arabowie mają na krótki czas liczebną przewagę w Palestynie, pospieszą się zadeklarować, że to kraj arabski, a nie żydowski. Naturalnie — oni taką deklarację ogłaszają parę razy dziennie, a to żadnego konkretnego znaczenia niema i mieć nie może. Ale jak im się da wyższą trybunę parlamentarną, to głosić będą swoje pretensje z niej, a to już może wywołać na świecie, szczególnie na nie całkiem parlamentarnie rozwiniętym świecie muzułmańskim wrażenie, że takie ogłoszenie stanowi akt ustawodawczy i obowiązuje. Do uproszczenia stosunków, do rozwikłania faktycznie istniejących komplikacyj, takie rzeczy się nie przyczyniają. Nie jakoby istniała obawa, że to może się stać przeszkodą istotną do gładkiego utworzenia naszej siedziby narodowej. Tego niema powodu się obawiać. Ale to może tylko wywołać różne niemiłe dyskusje, a nawet kłótnie, które takiemu bądź co bądź niezwykłemu procesowi historycznemu rozwoju nie ułatwią.

Naturalnie — my musimy bezwzględnie przyznać, że utworzenie państwa elementem ludzkim, który dopiero przybywa zdaleka, nie jest historycznym procesem często widzianym. Właściwie to chyba jest pierwszy taki wypadek w historji, zupełnie tak, jak cały przebieg dziejów narodu żydowskiego jest jedynym wypadkiem w historji. Naród, który pozostaje narodem żywym bez ziemi, a w dodatku nierozerwalnie przywiązanym do dawnej ziemi — to jest jedyny wypadek w historji. A teraz dopiero ciąg dalszy tego historycznego procesu: ten rozproszony naród bez ziemi pragnie powrócić i też wraca właśnie do tej ziemi, którą opuścił. A ta ziemia jest gotowa go przyjąć. Tak to wszystko razem jest takie „hapax eiremenon", jak to starzy Grecy wyrazili: wypadek, który się znajduje jeden jedyny raz.

A jest rzeczą jasną, że takiego stosunku żadna Rada Legislatywna przez żadne możliwe czy niemożliwe uchwały i rezolucje nie zerwie. Takiej obawy niema. Ale niemiłe może być, jeśli się nagle rozpali jakaś wielka kłótnia, która chyba do przyspieszenia ciężkiej pracy się nie przyczyni.

Skądinąd wiemy przecież, że Anglik jest z natury ostrożny i unika komplikacyj, gdzie i jak tylko może. Jakże to rozumieć, że się zabiera do sypania kamieni tam, gdzie powinien się starać o usuwanie wszelkich przeszkód? Istotnie nieraz się ma nieprzepartą ochotę rozmówić się z takim Anglikiem, by poprostu mu wykazać nietyle szkodliwości, ile bezsensowość jego dziwacznego poczynania. Ma się wrażenie, że dla p. Wauchope'a ta cała sprawa zaczęła się jako fantazja romantyczna, aby coś zrobić, co jako zasada jest z gruntu sympatyczne. Jakże mają tu siedzieć w tej Palestynie bez parlamentu? Naokoło wszędzie parlamenty, tylko ta biedna Palestyna jest pozbawiona tej instytucji. A właśnie on tu siedzieć musi i patrzeć na coś tak straszliwego. On, Anglik, liberał, a niema parlamentu! Poprostu nie do zniesienia! Gdyby był tę ciężką troskę wypowiedział wobec jakiegoś żydowskiego przyjaciela, których posiada sporo, toby ten dał mu krótką radę: Czekaj jeszcze pięć — sześć lat, a będziesz miał pełny parlament, ale już naturalny i stały. On się jednak nie pytał i — tęsknił. — Więc robi parlament, myśląc najuczciwiej na świecie, że szkoda żadna stąd wyniknąć nie może, a przecież nie będzie tej skazy, która tak razi, I — zadecydował niefortunnie. A teraz jakoś trudno mu odwrócić, więc idzie naoślep dalej, chociaż mocno należy podejrzewać, że on już sobie zdaje sprawę, że wszedł w niefortunną sprawę. Teraz już tylko „konsekwencja" go gna naprzód, konsekwencja, która raczej podobna jest do uporu.

Jakże się ta sprawa skończy? Niewątpliwie tak, że się wszystko rozwiąże ostatecznie bez wielkich wstrząsów. Arabowie — takie się ma wrażenie — poprostu wstydzą się akceptować taki niesamowity surogat parlamentu, w którym o najważniejszych rzeczach nie będzie wolno mówić. Żydzi dopiero będą się trzymać zdaleka. Więc — ten poroniony płód zginie niesławnie. Gdyby Żydzi byli mi li tyle opanowania, ażeby nic nie mówić, tylko spokojnie odrzucić, ale bez głośnych protestów, toby Arabowie spewnością nie byli poszli do Rady. Jeśli teraz się — oczywista bardzo ciężko — decydują przyjąć ten „dar Danaów", to tylko dlatego, że chcą to zrobić na złość Żydom.

W ten sposób wytworzyła się sytuacja, która, mojem zdaniem, raczej jest komiczna, jak tragiczna. Nikt właściwie nie chce naprawdę przytulić tego potworka, a jednak biedny sir Artur nie może go puścić i szuka nagwałt jakiejś litościwej pielęgniarki. Otóż takiej nie znajdzie, a ten potworek nie ma w sobie długiego życia.

Gwałtowny protest Żydów jest dla mojego odczucia — za gwałtowny. Wolałbym więcej obojętności. Zapewne gniew szczególnie stąd pochodzi, że się uważało p. Wauchope'a za przyjaciela prawdziwego, a on właśnie dla czczej fantazji robi przykrości. Tyle, a nie więcej. Palestyna była, jest i pozostanie tylko: **EREC-IZRAEL!**

BERNARD SINGER

Pan wicepremjer i jego żyranci

W dniu 15 stycznia upływa termin pełnomocnictw obecnego rządu. W tym czasie rozwinie się w komisji sejmowej dyskusja na temat polityki gospodarczej rządu, o praktycznych posiągnięciach na ekonomicznym terenie. Rząd przedłoży sprawozdanie, a po całym potopie dekretów przyjdzie kolej jeszcze na szereg projektów ustaw.

Jeszcze przed sesją sfer gospodarczych rząd będzie musiał wyjaśnić sytuację. Ściślej: nietylko cały rząd, ile minister skarbu wraz z ministrem handlu.

Praca ta napotka na pewne trudności. W samym Sejmie przygotowują się do „rzeczowej krytyki“ polityki gospodarczej rządu. Atak ten skierowany zostanie przedewszystkiem przeciwko wicepremjerowi, a częściowo też przeciwko ministrowi handlu.

Narazie niema jeszcze Sejm co krytykować. Dekrety dopiero weszły w życie, a praktyczny rezultat okaże się najwcześniej po upływie kilku miesięcy. Nie wpłynęły jeszcze nowe podatki, nikt nie wie, do czego doprowadzi obniżka cen żelaza, węgla, nafty, papieru i cukru. Czy nie znajdujemy się przed nową falą redukcyj pracy i płacy, które doprowadzić mogą do dalszego spadku konsumcji.

Nad temi wszystkiemi problemami rząd się zastanawia. W najbliższych dniach ma zostać załatwiony spór na Górnym Śląsku, gdzie fabrykanci dążą do zredukowania robotników i płac robotniczych w kopalniach węgla. Podobny konflikt grozi także we fabrykach stali.

Istnieją pozatem i inne ciężkie troski budżetowe. Deficyt w listopadzie był duży i wynosił 28,1 miljonów złotych, wobec 27.9 w październiku. Zaznaczył się spadek dochodów w listopadzie, zacząwszy na administracji, a skończywszy na monopolach.

Deficyt rośnie i wynosi za ośm miesięcy roku budżetowego 1935/36 219.4 miljonów złotych. Gdyby nawet spełniły się wszystkie optymistyczne proroctwa, rok 1935/36 zakończy się w kwietniu deficytem 300 miljonów zł.

Formalnie znaczy, że deficyt pokryty zostanie przez operacje finansowe, a ponieważ wicepremjer oświadczył, że niema mowy o nowej pożyczce, pozostaje tylko emisja biletów skarbowych i — czekanie na lepsze czasy.

Rząd uważa, że takie czasy nadejdą, że od kwietnia począwszy skończy się epidemja deficytowych budżetów, a wtedy rząd będzie mógł przystąpić do dalszej sanacji finansowej, do zabliźnienia ran budżetu, to znaczy do wypełnienia skutków, pozostałych po starych grzechach we formie zobowiązań poszczególnych ministerstw, przedsiębiorstw państwowych itd.

Wszystko to wchodzi w rachubę, jeśli plan finansowy wytrzyma próbę, jeśli obrót nietylko się nie zmniejszy, lecz się nawet powiększy, jeśli wzrośnie konsumcja, jeśli częściowo przynajmniej poprawi się konjunktura.

W przeciwnym wypadku... ale o tem mówić nie wolno. Minister skarbu jest pełen nadziei, w jego poczynaniach tkwi dużo wiary, że Polska musi wydostać się z kryzysu, że, przy pewnym subjektywnym wysiłku całego społeczeństwa znajdą się środki do przezwyciężenia subjektywnych trudności.

Wicepremjer opiera swój program na deflacji, wykluczając wszelkie eksperymenty inflacyjne i dewaluacyjne, jakkolwiek zanim powołany został na to stanowisko, wyznawał inne poglądy. Przeszedł „na wiarę Matuszewskiego“, a dziś po przeprowadzeniu redukcyj poborów, po wprowadzeniu nowych podatków, nie można już wycofać się z deflacyjnego programu. Wicepremjer zobowiązał się utrzymać równowagę budżetu i waluty za cenę wspomnianych ofiar.

Czy znaczy to jednak, że polityka deflacyjna nie napotyka na przeciwników, że nie znajduje się grupa, która wykazuje, że Polska powinna zerwać z polityką, nakazującą utrzymywać pokrycie w złocie wedle wysokiego kursu? Lewiatan rozwinął intensywną kampanję przeciwko deflacji. Organ wielkiej posiadłości „Przegląd gospodarczy“ wskazuje na „olbrzymie sprzeczności między stanem naszej waluty, a słabym rozwojem naszego życia gospodarczego“.

W innym artykule, traktującym o „Polsce na tle międzynarodowej sytuacji gospodarczej“ dowodzi się, że kryzys gospodarczy bezustannie trapi te państwa, które nie zdewaluowały swojej waluty, jak Francja, Szwajcarja, Holandja, podczas gdy Anglja i Stany Zjednoczone wydostały się narazie z ciasnej uliczki narówni z innemi państwami, które szukały ratunku w dewaluacji.

Ta burza, rozpętana przez Lewiatan, jest jednak przedwczesna. Wicepremjer odrzuca wszelkie tego rodzaju projekty. Odrzuca wszelkie propozycje o centralach dewizowych, jak i inne tego rodzaju środki.

Wszystkie fałszywe wieści opierały się na wiadomości o pewnych zmianach w ministerstwie skarbu. Wskazywano już nawet palcami, że jeśli odejdzie ze swego stanowiska „opiekun waluty“, grozi nam niebezpieczeństwo.

Nie ulega wątpliwości, że jeszcze za czasów Zawadzkiego miał wiceminister Koc za zadanie stać na straży waluty, jako komisarz rządowy Banku Polskiego. Wiceministrowi Kocowi poruczone zostały wszystkie sprawy waluty zagranicznej i ochrona interesów finansowych Polski zagranicą. A trzeba wiedzieć, że minister Koc uchodzi za jednego z najuczciwszych i najsumienniejszych urzędników.

Pułk. Koc cieszy się autorytetem wśród swoich kolegów. Kryje się za kulisami, odrzuca pro pozycję wyższego urzędu i pracuje na „skromnym“ odcinku walutowym. Ewentualne różnice zdań w ministerstwie skarbu prawdopodobnie szybko zostaną wyrównane.

Minister skarbu Kwiatkowski, nie zezwoli, z psychologicznych motywów, na odejście wiceministra. Może będą musieli razem prowadzić jeszcze zacięte boje na gospodarczym froncie, przeciw Lewiatanowi i przeciw przemysłowi górno - śląskiemu.

Różnice zdań zostaną zatarte, także dlatego, że wicepremjer nie może stać na wielu frontach. Gotuje się w Sejmie akcja przeciwko niemu. Zaoszczędzi się premjera, ale poddana zostanie krytyce polityka gospodarcza rządu.

Nie do września, lecz do kwietnia, w ciągu dyskusji budżetowej, musi minister skarbu być przygotowany na burzę w Sejmie i Senacie. Zaufany Zamku nie przypadł zbytnio do serca „pułkownikom“.

A poza tą troską o ciężką rozprawę, która zapoczątkowana zostanie w parlamencie w drugiej połowie stycznia, dbać musi wicepremjer o swój budżet, o to, by kasa rządowa była przygotowana na każdego pierwszego.

Praca jest ciężka. Wydatki budżetowe prawie że nie zmalały. Rząd ma przed sobą zadania, związane z rolą mocarstwową Polski, a tymczasem możliwości rolniczego kraju są mocno ograniczone. Nasz budżet przypomina często obszerne mieszkanie, w którem meble starczą zaledwie na jeden pokój. Wymaga to stałości waluty, a minister Beck tak samo jak p. Koc, postawił takie właśnie „ultimatum“, kiedy zgodził się wejść w skład gabinetu.

Od dnia 1 stycznia powinny już sprawnie działać wszystkie dekrety, które mają doprowadzić do równowagi budżetowej. Od dnia 1 stycznia powinny już dać się zauważyć symptomy lepszej konjunktury na rynku produkcji, gdzie zwiększyć się ma obrót, dla wyrównania strat powstałych naskutek obniżki cen. Inaczej bowiem rząd nie będzie mógł doprowadzić budżetu do równowagi.

Tymczasem nadchodzą wiadomości o redukcjach, a specjalna komisja musi udać się do Katowic, by zapobiec strajkom tembardziej, że istnieją widoki, iż konflikt węglowy w Anglji zaostrzy się. W tej ciężkiej walce na froncie ekonomicznym zapomina wicepremjer o swoich przeciwnikach. Lecz niezawodnie przypomina sobie te lata, kiedy „szczęście“ mu dopisało, kiedy strajk węglowy w Anglji trwał przez długie miesiące, kiedy wzmożony eksport węgla polskiego przyczynił się do zagojenia wielu ran, kiedy waluta się ustabilizowała, budżet wykazywał nadwyżkę, a przy zawarciu umowy o pożyczkę, Polska zniosła wszelkie ograniczenia walutowe

Te szczęśliwe lata dawno już minęły. Z tych czasów pozostał tylko jedyny „skarb“ — ustabilizowana waluta. Obecny reżim połączył stałość waluty ze stałością nowego porządku, a wicepremjer Kwiatkowski jest tak samo wierny reżimowi, jak jego pomocnik, wiceminister Koc. Rezultat tej ciężkiej walki znany będzie dopiero w drugiej połowie 1936. Dziś nie można dać jeszcze zadawalającej odpowiedzi na wszystkie te problemy. Dziś nie można spodziewać się jeszcze jasnego rozwiązania problemu, bez względu na to, czy zdobyte zostanie czy też nie żyro b. ministra Matuszewskiego i jego przyjaciół.

Ważne wyjaśnienia w sprawie ubezpieczeń społecznych

Warszawa. 10. 1. (Sin.) Zakład Ubezpieczeń Społecznych podał do wiadomości Ubezpieczalń społecznych zasadniczą interpretację ustawy scaleniowej.

Ustalone zostało, że członkowie rodzin rzemieślników korzystają ze zwolnienia od ubezpieczenia w każdym wypadku. Terminatorzy odbywający naukę zawodową na podstawie umowy są również objęci tem zwolnieniem, o ile pracodawcą ich jest krewny. W sprawie składek za pracowników, zatrudnionych niepełny tydzień, Zakład Ubezpieczeń Społecznych uznał, że o ile pracownik w danym tygodniu składkowym nie otrzymał żadnego wynagrodzenia, a podlega obowiązkowi ubezpieczenia, całą składkę ubezpieczeniową winien **pokryć pracodawca.** W tych wypadkach gdy robotnik pracował w ciągu tygodnia tylko jedną lub dwie godziny i tylko za ten przepracowany czas otrzymał wynagrodzenie, obowiązany on jest do partycypowania w składce ubezpieczeniowej jedynie w tych wypadkach, gdy wynagrodzenie uzyskane w danym dniu pracy przekracza minimalną normę korzystającą ze zwolnienia, w przeciwnym razie całkowitą składkę pokrywa pracodawca z własnych funduszów.

Czesne akademickie ma być obniżone o 10-15 proc.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 10. 1. (Sin). Zakończone zostały prace specjalne komisji rektorów, powołanej przez Ministra W. R. i O. P. pod przewodnictwem rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. dra Maziarskiego w *sprawie obniżenia czesnego na wyższych uczelniach.* Komisja przedstawiła Ministrowi oświaty obliczenie 13 wyższych uczelni, dotyczące *możliwości zmniejszenia wpływów z opłat akademickich w granicach od 10 do 15 proc.* Decyzja Ministra Oświaty o nowej tabeli opłat zapadnie w dniach najbliższych. W każdymbądź razie przewidują, iż *nie będzie ona obowiązywała wstecz, tj. nie będzie dotyczyła pierwszej raty, której płatność mija w bieżącym miesiącu.*

Sytuacja międzynarodowa wyjaśniła się...

(K) W tych dniach mija właśnie rok, kiedy Laval zjawił się w Rzymie i po dłuższych konferencjach z Mussolinim scementował przyjaźń włosko - francuską. Bez tej przyjaźni, którą nazewnątrz bardzo gorąco manifestowano, nie odważyłby się Mussolini napewno na karkołomną awanturę abisyńską. Podczas historycznej dyskusji nad francuską polityką zagraniczną oświadczył w parlamencie Laval, że absolutnie nie inspirował Mussoliniego do wojny abisyńskiej i nie zaciągnął imieniem Francji żadnych zobowiązań w stosunku do Abisynji. Zdaje się, że koncesje, jakie Włochy otrzymały w Afryce, mogły w Mussolinim wyrobić przeświadczenie, że Francja sprzeciwiać się nie będzie podbojowi Abisynji. Francja odstąpiła mianowicie Włochom część akcyj linji kolejowej Addis Abeba-Dżibutti, kilka pasm ziemi, zaokrąglających włoskie kolonje w Afryce, uregulowała pomyślnie dla Włoch prawa ludności włoskiej w Tunisie, jednem słowem stosunki między Francją a Włochami ułożyły się tak przyjaźnie, że Francja mogła całkiem spokojnie przenieść korpusy wojskowe, strzegące granicy włosko-francuskiej, na północ. Trudno też uwierzyć, by Mussolini i Laval w cztery oczy nie mówili o Abisynji, a raczej przyjąć należy, że Laval przyrzekł Mussoliniemu usługi wiernego sekundanta, jeśliby dla Włoch wyłonić się miały jakie trudności. Laval pozostał też wierny tym swoim obietnicom, a jeśli teraz embargo naftowe nie zostało jeszcze uchwalone, mają to Włochy do zawdzięczenia tylko Francji.

A jednak w rocznicę zawarcia przyjaźni włosko-francuskiej, Anglja zapowiada na połowę stycznia wycofanie większej części swych okrętów wojennych z Morza Śródziemnego, a m. in. takich jednostek bojowych jak „Hood", „Rodney", nie licząc flotylli torpedowców i lekkich krążowników. Równocześnie nastąpić mają dłuższe ćwiczenia na Morzu Śródziemnem 92 jednostek francuskiej floty atlantyckiej i to właśnie w tymsamym czasie, kiedy większa część floty angielskiej opuszcza wody Morza Śródziemnego. Jest to następstwem ostatniego układu francusko - angielskiego, w myśl którego flota francuska obejmuje na Morzu Śródziemnem służbę w miejsce floty francuskiej. Francja uczyniła zadość życzeniu Anglji, by francuskie porty śródziemnomorskie otworzyć dla jednostek bojowych floty angielskiej na wypadek zaatakowania ich ze strony Włoch. Nie ulega też wątpliwości, że Anglja ze swej strony zaciągnęła zobowiązania wobec Francji na wypadek zaatakowania Francji na granicy północno - wschodniej. Oba państwa zgodnie zaznaczają, że nie chodzi tu o tajną umowę, lecz o rokowania w ramach ustępu 3. art. 16 statutu Ligi Narodów, który normuje zobowiązania pomocy na wypadek konfliktu. Można się było spodziewać, że tego rodzaju interpretacja ustępu 3. art. 16 statutu Ligi Narodów mocno nie spodoba się Niemcom. Zdaniem prasy niemieckiej francusko - angielskie porozumienie sprzeczne jest z zasadami paktu locarneńskiego, którego gwarantką była Anglja, partnerami zaś Francja i Niemcy. Bardzo być też może, że po ofenzywie prasy niemieckiej nastąpią ze strony Niemiec kroki dyplomatyczne w Londynie i Paryżu.

Sytuacja więc zupełnie się wyjaśniła: nie ulega żadnej wątpliwości, że Francja najwyżej sobie ceni przyjaźń angielską. Przez pewien czas mógł Laval lawirować i myśleć o usamodzielnieniu się polityki zagranicznej Francji, liczył się bowiem dobrze z tem, że Anglja absolutnie nie opuści Francji na wypadek jej zaatakowania przez potężne Niemcy. Laval wyjechał do Rzymu i scementował przyjaźń włosko-francuską. Laval wedle doniesienia francuskiego tygodnika „Choc" wymusił na Hoarze propozycje pokojowe bardzo dogodne dla Włoch, gdy jednak Anglja kwestję postawiła jasno, Laval długo się nie wahał i całą parą przeszedł odrazu na stronę Anglji, nie rezygnując przytem jeszcze z nadziei, że uda mu się wyratować z opresji swego sprzymierzeńca Mussoliniego.

Nic nie szkodzi, że Francja ma inne motywy a Anglja inne Anglja jest państwem kolonjalnem, a olbrzymie imperjum angielskie właśnie żywotnie zainteresowane jest w tem, by włoska awantura abisyńska jaknajprędzej się skończyła. Opozycja w Egipcie wciąż wzrasta na siłach, a Indje też mogą być zarażone duchem niepokoju. Gdyby Włochy przegrały wojnę abisyńską, przegrałaby przedewszystkiem rasa biała. Na tę okoliczność zwrócił już swego czasu uwagę angielskiej opinji publicznej generał Smuts, osobistość, ciesząca się bezwzględnym autorytetem. Anglja wie też doskonale, że będzie musiała szanować finanse Włoch, doprowadzone do ruiny przez wyprawę po złote runo abisyńskie. Wszystkie te okoliczności zmuszają Anglję do szukania jaknajściślejszej współpracy z Francją która ze swej strony innemi zupełnie kieruje się motywami. Dla Francji kwestja abisyńska jest drugorzędna, a interesuje ją przedewszystkiem jej własne bezpieczeństwo w Europie. Francja jest krajem bogatym i zupełnie nasyconym. Francja nie posiada teraz żadnych apetytów zaborczych, a jedyną jej troską jest utrzymanie pokoju. Francja dlatego patronuje Włochom, bo nie chce dopuścić do takiego osłabienia Włoch, by jej sojusznik włoski przestał zupełnie odgrywać rolę w Europie. Francja wie doskonale, że interesy Włoch w Europie biegną równolegle do interesów Francji i że jedynym wrogiem Francji mogą być Niemcy. Armja niemiecka stanowi już teraz czynnik niepokoju, a za rok czy dwa Niemcy będą tak uzbrojone, że potrafią uderzyć pięścią w stół i zaczną dyktować Europie swoje warunki. By się dowiedzieć, jakie cele ma imperjalizm niemiecki, polecił Laval swemu ambasadorowi berlińskiemu Francois Poncetowi, by się udał do Hitlera i oświadczył mu, że Francja gorąco pragnie porozumienia z Niemcami, ale to porozumienie nastąpić może tylko w ramach zbiorowego bezpieczeństwa w Europie. Hitler odpowiedział ambasadorowi francuskiemu, że i on też pragnie porozumienia z Francją, ale odrzuca stanowczo bezpieczeństwo zbiorowe, pozatem zaś nie może wziąć na siebie żadnych zobowiązań w stosunku do wschodnich granic Niemiec. Francja dowiedziała się więc z ust najbardziej autorytatywnych, jakie plany ma zaborczy imperjalizm niemiecki, a to właśnie skłoniło ją do tego, by przyspieszyć rokowania francuskiego i angielskiego sztabu generalnego.

Warto to wszystko sobie przypomnieć i uświadomić w przeddzień mowy naszego ministra spraw zagranicznych. Unikając przesady, stwierdzić możemy, że nanowo przypieczętowana przyjaźń francusko-angielska uprawnia nas do optymizmu w ocenie sytuacji międzynarodowej. Jedyny bowiem czynnik niepokoju poważnie będzie się liczył teraz z tą przyjaźnią, zanim zdecyduje się na wzniecenie pożaru światowego. Polska opinja publiczna jednak chce wiedzieć, gdzie i po czyjej stronie znajduje się obecnie Rzeczpospolita Polska. Jeszcze nigdy z takiem naprężeniem nie oczekiwano mowy polskiego ministra spraw zagranicznych, jak obecnie.

Czas pracuje dla Abisynji

Rzeczoznawcy militarni, powołani przez wszystkie prawie dzienniki do oceny sytuacji militarnej w Afryce, znajdują się doprawdy w niezwykle trudnej sytuacji, bo telegraficzne sprawozdania z frontów są nietylko sprzeczne między sobą, lecz w dodatku tak niedostateczne, że przy najlepszej woli nie można zorjentować się nawet co do takich faktów, od których ocena sytuacji w głównej mierze zależy. Jest rzeczą zrozumiałą, że tak Włosi jak i Abisyńczycy stosują świadomie taktykę przemilczania, nikt jednak nie przypuszczał, że sprawozdania wielkich i bogatych organów prasowych tak dalece nie dopiszą. Dowiadujemy się np. pewnego dnia o operacjach zakreślonych na szeroką skalę, o jakiejś bitwie o bardzo ważną pozycję i czekamy z naprężeniem dalszych wiadomości, które przecież wyjaśnić muszą, do jakiego stadjum te operacje doprowadzone zostały. Niestety niczego dowiedzieć się nie można, chociaż go-

Jakób Pfefferberg

Przed otwarciem retrospektywnej wystawy artysty

Od lat kilku ulubionem miejscem jego pracy są stare żydowskie podwórka, ponure i zaśmiecone. Tam rozstawia sztalugi, tam pędzlem przenosi farby z palety na czworobok płótna.

— Co w tem widzisz pięknego? — pyta sceptyczny przechodzień, zatrzymując się na chwilę obok malarza. — Niema tu nic więcej, prócz ścian przeżartych pleśnią, wilgotnych cieni murów, spróchniałych galeryjek!

— Ile w tem barw i odcieni! — odpowiada Pfefferberg. — Jakie wspaniałe malarskie tworzywo! Te szczerby pozbawione tynku, krwawiące nagiemi cegłami, mają swoiste życie. W życie to trzeba wczuć się i ukochać je, a wtedy daje pełnię artystycznego zadowolenia. Ciasny świat „ghetta" zapadł się w sobie, jak suchotnicza pierś mistyka - kabalisty. Zaniedbanie i brud, to tylko zewnętrzna powłoka. Przez nią prześwieca piękno wewnętrzne, które uchwycić usiłuję barwą i kształtem. Ciemne zarysy bram — to jakby ramy obrazu, motywy zaś — to ślepe okna, szczerbate ganki i ponure dachy rozjaśnione pękiem promieni, zabłąkanych ze strzępa nieba, widocznego na tle. Promienie te, odbite kilkakrotnie i odpowiednio osłabione, zawędrowały wreszcie na dno podwórka. Ile tu jaskrawych kontrastów i delikatnych tonów. Jakie silne plamy barwne odgraniczone twardo lub zlewające się z sobą, wtopione w siebie niezmierną ilością odcieni.

Przechodzień patrzy i zdumiewa się. Jeśli ma szczyptę odczucia malarskiego piękna, przygląda się po raz pierwszy z podziwem znanym zaułkom, zyskuje nowe spojrzenie na to, czego nie zauważył dotąd, bo było mu zbyt bliskie. Natomiast o Jakóbie Pfefferbergu ma już sąd wyrobiony. — To malarz żydowskiej ulicy, — myśli odchodząc w swą drogę.

I tu myli się, uogólniając przedwcześnie. Pfefferberg ma twarz czerstwą, młodą i uśmiechniętą, twarz człowieka, który w ciemnych uliczkach tęsknić musi za pełnem słońcem, za szerokiemi horyzontami, wabiącemi oko ogromną przestrzenią. Kuszą go szerokie pejsaże Podhala i Tatr, w nich oddycha pełną piersią, z cyzelatury drobnych szczegółów architektonicznych przenosi się w syntetyczne ujęcie krajobrazu z taką rozkoszą, jak pośród dusznego skwaru lipcowego dnia rzucamy się w chłodny nurt górskiego strumienia. W pejsażach jego pełno światła i zieleni, na żywym planie pierwszym wyrastają dalsze, coraz bardziej stonowane, aż do zamglonego horyzontu, zlewającego się z niebem. Oto drugie oblicze duchowe Pfefferberga, niemniej ciekawe jak pierwsze, niemniejszym owiane sentymentem.

Trudno tu wgłębiać się w szczegóły techniczne. Będzie na to czas i miejsce, gdy oglądniemy wystawę retrospektywną jego prac, której otwarcie nastąpi w dniach najbliższych. To jedno stwierdzić należy wobec widza, który oglądać będzie dzieła artysty. W twórczości Jakóba Pfefferberga drzemie tragedja współczesnego żydostwa, wyrażona w swoistości psychiki, rozdartej między dwa światy: Zamknięte mury „ghetta", smutne i zamyślone — i tęsknota za przyrodą, za przestrzenią, która daje wolność i radość życia. A przyznać trzeba, że trudno o szczersze oddanie tej znamiennej dwoistości duszy żydowskiej, aniżeli to, które spotykamy w twórczości tego młodego, utalentowanego malarza.

DR. JULJUSZ FELDHORN.

rączkowo przerzuca się prasę międzynarodową. Tu i tam zabłyśnie jakieś światełko, wymieni się jakąś miejscowość, którą znaleźć można na karcie największego formatu, ale potem nitka Arjadny się urywa, a biedny specjalista wojenny, zaangażowany przez dziennik do oceny sytuacji, skazany jest tylko na domysły, których nie może skonfrontować z rzeczywistością.

Oto kilka faktów, które tę niepewność sytuacji najlepiej zilustrują: Czytaliśmy niedawno, że na rozkaz cesarza abisyńskiego zgromadziła się na terytorjum Gondaru duża armja abisyńska, która podjąć miała ofensywę w kierunku północnym. Armja ta, stanowiąca lewe skrzydło abisyńskiego frontu północnego, na czele której stał Ras Ayennu, wtargnąć miała do Erytrei, by wzniecić na tyłach armji włoskiej powstanie tamtejszej ludności amharskiej. Potem nagle urwały się dalsze wiadomości, a Ras Ayennu zjawia się znowu na czele straży przedniej armji Rasa Imru, przekracza rzekę Takazze i zmusza Włochów do cofnięcia się, wypędzając ich wreszcie z terytorjum Szire na zachód od Aksum. Co się jednak dalej stało z temi operacjami, znowu nie wiemy. A armja Rasa Imru, która zlikwidować miała prawe skrzydło włoskiej armji generała Meravigny? Absolutnie nie można się dowiedzieć, czy i w jakiej mierze podołała temu swemu zadaniu. Przejdźmy do trzech korpusów włoskich, które zajęły Adigrat, Aduę a następnie Aksum. Podczas drugiej włoskiej ofensywy zajęto Makalle, które znajduje się jeszcze w posiadaniu włoskiem, ale co się stało z armją generała Meravigny, która posuwała się w kierunku południowo wschodnim, zetknęła się pod Debarck z przednią strażą abisyńską i

miała się zjawić na tyłach armji Rasa Ayennu? W przeciągu ostatnich czternastu dni brak zupełnie wiadomości o tej armji. Przypuszczamy, że armja ta cofnęła się do Aduy, wiele za tem przemawia, ale na podstawie chociażby tylko komunikatów włoskich tego z pewnością ustalić nie można.

Brak również wiadomości o korpusie tubylców, na czele którego stanął włoski generał Pirzio Biroli, a który rozbity na małe patrole miał utrzymać łączność między pojedyńczemi oddziałami włoskimi w prowincji Tigre. Przez pewien czas włoskie komunikaty wojenne dość obficie donosiły o ruchach tego korpusu. Doszło, jak wiadomo, do bardzo krwawej bitwy pod Abbi Addi. Włosi donieśli, że zadali Abisyńczykom druzgocącą klęskę w prowincji Tembien, a wtem nagle dowiadujemy się, że oddziały abisyńskie opanowały miejscowości położone między Aduą a Makalle. W czyjem więc ręku jest prowincja Tembien? Tego nie wiemy, jak nie wiemy też, w czyjem posiadaniu znajduje się teraz Abbi Addi. W międzyczasie były olbrzymie deszcze w Tembien, a rzeka Takazze wystąpiła z brzegów. Napewno teraz nie walczą w Tembien. Czy jednak armja Pirzio Biroli została zablokowana? Czy pułki generała Meravigny również walczyły w Tembien? Napróżno czekamy odpowiedzi na te pytania.

Przed kilku dniami czytaliśmy, że Ras Kassa posuwa się w kierunku północno-wschodnim na Agulę. Czy zdobył tę miejscowość? Niema żadnych wiadomości. Przez pewien czas miejscowość Assab oraz masyw górski Mussa Ali występowały wciąż w komunikatach włoskich. Teraz znowu ani słówka o tych miejscowościach.

Słyszeliśmy też o dużych planach generała Graziani, który z południa chciał przebić się do linji kolejowej Addis Abeba-Dżibutti. W jakiem stadjum te operacje teraz się znajdują? Gdzie znajduje się armja abisyńska Rasa Apte Mikaela? Od tygodnia ani słówka nie dowiadujemy się o tem. Nagle komunikaty zajmują się miejscowością Dolo. W czyjem ręku znajduje się teraz Dolo? W ręku włoskiem czy też Rasa Desty? Gdzie znajduje się teraz armja Rasa Desty?

Oto tylko kilka szczegółów, co do których niema się żadnej pewności. Jedno jest tylko jasne, że sytuacja na wszystkich frontach wciąż się zmienia i że czas pracuje dla Abisynji. Z początku armja abisyńska była kiepsko uzbrojona i zupełnie niewyszkolona. Na to głównie widocznie liczyli Włosi, ale srodze się rozczarowali, bo dostarczono już Abisynji broni najnowszych systemów i w znacznych ilościach, a nawet zorganizowano już obronę przeciwlotniczą, wyposażoną nawet w szwajcarskie najnowsze działka Oerlikona, jakiemi dotąd nie każda armja europejska dysponuje. Faktem jest też, że w miarę trwania wojny, armja abisyńska będzie też i dostatecznie wyszkolona militarnie, bo coraz więcej insrtuktorów zagranicznych pracuje dla armji abisyńskiej. Jednem słowem, sytuacja Włoch w Abisynji nie jest różowa.

(X.)

Niebywała konjunktura w Erytrei

Wojna afrykańska wywróciła na nice stosunki i warunki w kolonjach włoskich przyfrontowych — w Erytrei i Somali.

Asmara, stolica Erytrei, zaliczała się przed wojną do najtańszych miejscowości na świecie. Przed trzema laty ceny były tam śmiesznie niskie. Kura np. kosztowała dawniej 30 groszy, teraz płaci się za nią 6 złotych! W hotelu płacono przed wojną 4 złote na dobę za czysty, piękny pokój. Dzisiaj płaci się tyleż za obiad w tymże samym hotelu. Mięso płacono po 2 grosze za funt, dzisiaj trzeba dać około 50 groszy za funt dobrego mięsa.

Służba, bez której Europejczyk nie wyobraża sobie pobytu i życia w Erytrei, stała się dzisiaj luksusem. Kiedy trzy lata temu czarny boy dostawał 5 złotych na miesiąc, dziś ani pomyśleć o zdobyciu czarnego służącego za pensję niższą od 50—60 złotych.

Asmara rozbudowała się wcale przyzwoicie w ostatnich latach. Europejczycy, mieszkający tam dłuższy czas, wynajmowali domki i wille za cenę 50 złotych miesięcznie, a większy dom z ogrodem można było wydzierżawić za 100—120 złotych. Dzisiaj zmieniło się to do gruntu. Wraz z pojawieniem się korpusów ekspedycyjnych z Italji zaczęła wzrastać drożyzna, ceny skakały w górę w miarę przybywania okrętów z ładunkiem ludzkim. W Erytrei przebywało stale 4 do 5.000 białych, dzisiaj liczba ta wzrosła do 60 — 80.000 przynajmniej.

Ciasnota i przeludnienie w Asmarze np. doszły do tego stopnia, iż wielu białych, nie mogąc wydawać tak dużo na utrzymanie, zamieszkało w dzielnicy tubylczej, wśród czarnych, co przed wojną było rzeczą nie do pomyślenia. Gdy w dzielnicy białej, willowej, płaci się do 1000 lirów miesięcznie za dobry pokój z wygodami, to w dzielnicy tubylczej można znaleźć za 200 lirów pomieszczenie, nie lepsze pod względem czystości i wygód od izdebki w najgorszej dzielnicy Rzymu czy Londynu.

Dawniej można było w Asmarze za 20 złotych kupić sobie białe płócienne ubranie. Dziś nie można go dostać za żadne pieniądze. Co przyjdzie z Europy, jest wlot wykupione albo nawet sprzedane jeszcze przed wyłożeniem w sklepie. A na miejscu niema dziś siły roboczej, niema rzemieślników. Wszystko pracuje dla wojska, intendentury i tylko dla nich. Za żadne skarby świata nie dostanie nietylko w Asmarze, ale i w całej kolonji, pary kamaszy, nie znajdzie szewca, któryby naprawił znoszone obuwie, krawca, któryby załatał garnitur.

Wojna stworzyła w Erytrei konjunkturę niebywałą: kto ma towar, wszystko jedno jaki, dyktuje ceny i zbija fortunę; kto ma do sprzedania siłę roboczą i pracę, dyktuje płacę zarobkową i opływa we wszystko. Tak wygląda odwrotna strona medalu.

P-ps.

LOUIS FIELD

Po Lindberghu -- Marlena Dietrich

Przytaczamy poniżej za „Paris-Soir“, artykuł, ilustrujący psychozę ucieczek z Ameryki, w obawie przed kidnaperomi.

Red.

Po kilku tygodniach, a może nawet wcześniej, bo już po kilku dniach — kto wie? — wylądują prawdopodobnie gdzieś w Cherburgu, czyteż w Havrze, matka wraz ze swoją córeczką.

Matka, która ucieka z Ameryki w obawie, by gangsterzy nie porwali jej dziecka Marlena Dietrich.

„Niebieski Anioł“, który zdobył fortunę i sławę w Stanach Zjednoczonych, nie mógł tam zdobyć spokoju i odpoczynku. Więc wraca do swej ojczyzny, do tej starej Europy, której narody zdają się być gotowe, rozszarpać się nawzajem lada chwila w kawały, gdzie jednak dzieci ludzi bogatych nie są tak śledzone na każdym rogu ulicy, jak się to dzieje w Ameryce.

Po Lindberghu, który onegdaj dopiero wylądował na angielskiej ziemi, pełen niepokoju złamany na duchu, mocno do piersi swej przygarniający małego synka, „blond Venus“, Marlena Dietrich, opuszcza niegościnną amerykańską ziemię.

A po Marlenie, na kogo kolej? Jacy inni rodzice, wybrańcy fortuny, zmuszeni będą zmykać ukradkiem, jak złoczyńcy pozostawić swe domostwa, swych przyjaciół, byleby tylko dopiąć tego szczęścia, by móc noc przespać spokojnie, by budząc się, pierwszą myślą ich nie było: „Czyteż nie porwano w nocy naszego dziecka?“. Byle tylko nie myśleć o tych nieznanych rękach, które do skrzynek pocztowych wrzucają zgrozą przejmujące pisma, gdzie w pięciocyfrowych liczbach ustala się cenę dziecięcego życia!

— Mam tego dość! powiedziała mi Marlena. Tem gorzej dla mej karjery. Nie mogę żyć dłużej w Stanach Zjednoczonych, albowiem moralnie niezdolna jestem do stawiania oporu tym upiornym wizjom kidnapingu, a materjalnie nie mogę pozwolić sobie na to, by utrzymywać gwardję ochronną, złożoną z 6-ciu osób, strzegących bezpieczeństwa mej córki. Nie mam ani odwagi, ani pieniędzy, by tak wysoką cenę zapłacić za możliwość pobytu w Hollywood.

— Gwardja przyboczna z 6-ciu osób?

— Tak jest. Tak jak Al Capone, kiedy był na wolności. Od dwóch lat ten oddział policji otacza moją córkę, towarzyszy jej na spacerach, przy zabawie, a nawet w czasie snu. Czy to jest życie dla dziecka i dla matki?

Marlena urywa, a oczy jej stają się większe pod wpływem naturalnego wzruszenia, bez użycia sztucznych środków. Nie jest to już ta pensjonarka z filmu „Niebieski anioł“. Jest to matka jak tysiące innych.

Po chwili ciągnie dalej:

— Gdyby podatki nie były tak wysokie, mogłabym tu zostać jeszcze przez parę lat. Zaangażowałabym dziesięciu, dwudziestu policjantów. Ale nowe podatki, jakie przygniatają nas poprostu w Kalifornji, nie pozostawiają mi żadnej innej możliwości, poza ucieczką. Wie Pan zapewne, że Mary Pickford i William Powell, którzy wkońcu nie musieli się obawiać kidna

perów, bo nie mają dzieci, mimoto opuścili Hollywood, nie mogąc podołać tym wygórowanym podatkom.

Wszystko tu jest takie niemiłosiernie drogie! Za sam kort tennisowy wraz z sadzawką, które konieczne są dla zdrowia mojego dziecka, muszę płacić tysiąc dolarów miesięcznie. Nie mogę dojść żadnych oszczędności. Co więc się stanie ze mną i z moją córką, jeśli opuści mnie powodzenie?

Tu Marlena uśmiecha się:

— Na szczęście tak daleko jeszcze nie zaszłam. Korda proponuje mi 4 i pół miljona franków za film, który ma być nakręcany w Anglji. Prawdopodobnie zamieszkam w Paryżu przy moim mężu, Rudolfie Sieber, który jest reżyserem i architektem...

Drzwi się otwierają. Wchodzi młoda, 10-letnia dziewczynka o blond włosach, która odrazu rzuca się matce na szyję. Jest to Marja, zagrożone przez kidnaperów dziecko. Wraz z nią wchodzi też jej nauczycielka, ale w hallu maszeruje tam i spowrotem dwóch agentów, o atletycznej budowie ciała. Widzę odrazu, że mają czemś wypchane kieszenie. Przypuszczam, że nie noszą tam bombonierek... Wzrok ich śledzi mnie przez cały czas.

Przypominam sobie wiersz, w którym poeta francuski Francois Coppée wyraził swój smutek słowami: „Jestem jak dziecko skradzione przez cyganów“.

Jakiż to cień melancholji kładzie się na przeznaczeniu młodego Lindbergha i Marji Dietrich, tych dzieci, których życie zagrożone jest przez istoty mniej malownicze, a o wiele bardziej groźne od cygańskich włóczęgów?...

NADESŁANE CZASOPISMA

Wyszedł już Nr. 149 „Naszej Opinji“ i zawiera m. in.:

Recepta Słonimskiego na kwestję żydowską. „Trzeba być brutalem o dzikich instynktach“. (Na marginesie incydentu w lwowskiej Radzie Miejskiej). Duch Tomasza Morusa nad Wilnem. Gdzie Rzym — gdzie Krym — gdzie wieże babińskie? Relacje gen. Roji, pułk. Tokarzewskiego i por. Abrahama o wypadkach listopadowych. Pamiętniki prof. Sz. Dubnowa. Żydostwo galicyjskie pod czas inwazji rosyjskiej. W 60-lecie urodzin Szaula Czernichowskiego (Wywiad z poetą). Perypetje Chaima Małacha. Monizm wojujący. Wiedza, wola i umiejętność na usługach gospodarstwa domowego. Teatr na czczo czy po kolacji (Kronika krakowska). Nadto stałe działy: Z tygodnia na tydzień. Na fali świata. Kronika literacka. Kronika gospodarcza. Przed 100 laty.

Fantazje prasy arabskiej

na temat rokowań arabsko-żydowskich w sprawie Rady Ustawodawczej

Jerozolima (Palcor). Prasa arabska pełna jest fantastycznych pogłosek w sprawie Rady Ustawodawczej. Tak więc „Al-Liwa“ zapewnia, że współpracownik jego miał możność wglądu w tajne sprawozdanie rządowe, podające, że prez. prof. Weizmann usiłował porozumieć się w sprawie Rady Ustawodawczej z jednym z przywódców arabskich, który brał udział w delegacji stronnictw arabskich do Wysokiego Komisarza. Prof. Weizmann miał — pisze „Al-Liwa“ — wystosować pismo do owej osobistości arabskiej, omawiając sprawę Rady i udziału w niej Arabów i Żydów oraz polityki, jaka winna w Radzie tej być zastosowana w wypadku jej utworzenia. Sprawozdanie rządowe zapewniać ma — według „Al-Liwa“ — że prof. Weizmann prowadzi te rokowania celem uniknięcia tarć w łonie Rady w wypadku, gdyby zarówno Arabowie, jak i Żydzi wzięli w niej udział. Za pomoc w tej akcji owa osobistość arabaska — pisze „Al Liwa“ — otrzymać miała zapewnienie przyznania jej i reprezentowanemu przez nią stronnictwu mandatów w Radzie Ustawodawczej, bądź z wyboru, bądź też z nominacji w wypadku, gdyby pozostałe stronnictwa arabskie zbojkotowały Radę.

Z drugiej strony „Felestin“ donosi „z pewnego źródła“, że kierownik polityczny Agencji Żydowskiej, M. Czertok, spotkać się miał w Petach-Tikwah z jednym z przywódców arabskich, z którym rokował w sprawie tego, aby również Arabowie odrzucili projekt Rady Ustawodawczej. Podobne rokowania — pisze dalej „Felestin“ — toczą się obecnie w Jerozolimie między grupą dziennikarzy żydowskich, a pewnemi kołami arabskiemi, pragnącemi uchodzić za ekstremistów. „Felestin“ wywodzi wkońcu, że Żydzi wygrają walkę przeciw Radzie Ustawodawczej przy pomocy jakiejś grupy arabskiej.

Piwo z browaru palestyńskiego

Tel Awiw (Palcor). Jak już donieśliśmy, uruchomiony został w Riszon-Lecijon pierwszy w Palestynie browar, którego produkcja ukaże się na rynku krajowym z dniem 15 bm. Na przyjęciu, wydanem przez zarząd nowego przedsiębiorstwa z okazji uruchomienia nowego działu wytwórczości żydowskiej w Palestynie, obecny też był prof. Weizmann. Specjaliści, którzy zbadali pierwszy transport wyprodukowanego piwa, orzekli, że jakość jego jest znakomita, co pozwoli mu wyprzeć z rynku miejscowego piwa zagraniczne, zajmujące niepoślednie miejsce w imporcie palestyńskim.

Browar ten kierowany jest przez pierwszorzędnych fachowców żydowskich z Anglji i Niemiec i zatrudnia obecnie 40 robotników. Może on wyprodukować ponad 20.000 hektolitrów rocznie i zaopatrzony jest w najnowsze urządzenia techniczne.

Jedyne niebezpieczeństwo grozi tej nowej gałęzi produkcji żydowskiej ze strony konkurencji syryjskiej. Aczkolwiek akcyza od piwa krajowego wynosi 7 milów (mil = 1/1.000 funta palestyńskiego) od litra wobec 20 milów od litra piwa zagranicznego, piwo syryjskie — według umowy handlowej syryjsko-palestyńskiej — wolne jest w Palestynie zarówno od akcyzy, jak i od cła. Piwo palestyńskie natomiast w Syrji podlega akcyzie. Z tej strony grozi palestyńskiej produkcji piwa poważne niebezpieczeństwo, które rząd będzie musiał zażegnać jaknajprędzej.

Jak już doniosła ag. „Palcor“, założycielami browaru są kapitaliści żydowscy z Francji z braćmi Gastonem i Pawłem Dreyfussami na czele.

W przemówieniu swem podczas przyjęcia w browarze, prez. prof. Weizmann m. in. oświadczył: „...„Pracuję w ostatnich latach nad zagadnieniem fermentów, ale nie mam tu na myśli fermentów politycznych. Cieszę się z każdego fermentu, który daje pozytywne, a nie ujemne wyniki“. Prof. Weizmann wskazał też na znaczenie browaru dla rolnictwa, które korzystać będzie mogło z odpadków, jako pożywienie dla bydła.

Kierownik winnic w Riszon, p. Szpiro, oświadczył, że z biegiem czasu browar Riszonu stać się może odbiorcą 30 proc. całego zbioru jęczmienia w Palestynie.

Znaczenie browaru w Riszon dla palestyńskiego bilansu handlowego ilustruje fakt, że jedynie w samym miesiącu wrześniu ub. r. importowano z zagranicy do Palestyny piwa za 10.000 funtów.

Z sali koncertowej

Celina Nadi - Walerja Barsowa

Głos zaszczytnie znanej i cenionej śpiewaczki krakowskiej p. Nadi zyskał ostatnio na pewności emisji i stałości dźwiękowej, wskutek czego brzmi w kantylenie spokojnie i swobodnie, nadając się raczej do ekspresji pieśniarskiej niż techniki koloraturowej. W tym też kierunku powinna p. Nadi pilnie pracować, by osiągnąć odpowiednie rezultaty.

Fenomenalną śpiewaczką i niezwykłą artystką okazała się nieznana tu Walerja Barsowa z Rosji sowieckiej. U zenitu pierwszorzędnego kunsztu śpiewackiego o nieskazitelnej doskonałości przypomina ona mistrzostwem wielostronnem Andersenówną, choć coprawda jest w szczegółach jej djametralnie przeciwną andypodą tak pod względem pieśniarskim jak i fizycznym. Porównanie da się sprowadzić do antytezy: Jasne i ciemne. U Andersen wszystko, począwszy od altowego brzmienia głosu, poprzez interpretację i program schodzi do głębin, u Barsowej zaś głos o srebrzystem zabarwieniu wysokiego, cudnie jasnego sopranu jest jakby stworzony i wykształcony dla lekkiej, pełnej szarmu eterycznej powiewności sztuki pełnej radości i słońca, wesela i życia. Oba rodzaje trafiają do przekonania słuchacza jednakowo wysokim, znakomitym artyzmem. Głos Barsowej o wspaniałej górze, niezwykłej sile i blasku brzmi w silnych partjach potężnie i odbiera dech słuchaczowi fermatami na najwyższych tonach, przetrzymanemi z czarownym uśmiechem i rozbrajającą swobodą. Doskonale zdyscyplinowana technicznie i artystycznie umie Barsowa, znając widocznie swą siłę muzyczną dostosować sobie program o takiem optymistycznem, jasnem i pogodnem zabarwieniu, czem podwójnie trafia w dzisiejszej szarzyźnie do słuchacza. Stwierdzić jednak należy, że te pogodne utwory należą do poważnego repertuaru (Rymski-Korsakow, Glazunow, Aleksandrow, Cui z rosyjskich, a Rossini, Thomas, Gounod i Bizet z zachodnio - europejskich autorów) i dają niejeden trudny śpiewaczo problem interpretacyjny do rozwiązania, tem trudniejszy, że utrafienie charakteru stylowego w takich wypadkach wymaga dużo smaku i doświadczenia. Rozwiązanie to jest u Barsowej czemś muzycznie zupełnie skończonem, świadczącem o artyzmie bardzo wysokiej kategorji i święciło w niektórych utworach, szczególnie w „Serenadzie“ Glazunowa, „Pastorale“ nieznanego mi autora, w mazurku Chopina, a przedewszystkiem w „Gawocie“ Lecoqua niesłychane triumfy śpiewacze i interpretacyjne, głęboko wzruszające. Ktoś na pauzie ględził pono o kabarecie; nonsens, o którym nie warto mówić. Nawet sztuka Yvette Gilbert nie może tu wejść w porównanie, bo ona podchodzi do swych piosenek od strony mimiczno-kostjumowej i teatralno - deklamatorskiej, Barsowa zaś wyłącznie od muzycznej, jako rasowy muzyk o niezwyklej inteligencji i temperamencie, panując suwerennie nad całym kunsztem śpiewaczym. Koloratura o bajecznej precyzji i kryształowo czystej intonacji celuje w pasażach stacatto, w ozdobnikach kilkutonowych, w oktawach i podwójnych oktawach i nadzwyczajnym legato, płynącym jak miód (jakie aktowanie lekkie kwart i sekst w górę w powolnym łańcuchu dźwięków takiego legata!). Osobno wspomnieć należy o pewnem mezza voce, jakby bez tonu i wibracji, które w owym „Gawocie“ wywołało niesamowite wrażenie. Jednym słowem: Prihoda śpiewu.

Nader sympatyczna, bardzo wyrazista i pełna czarującego powabu mimika twarzy oraz szczera, drobna gestykulacja rąk podnoszą harmonijnie nie zwykły poziom tej sztuki.

Publiczność dość licznie zgromadzona w Sali Saskiej wprost wrzała od entuzjazmu i trzeba było dopiero zapowiedzenia drugiego koncertu artystki, by sala się opróżniła. O ile koncert ten się odbędzie, zamawiamy sobie na naddatki konieczne Serenadę, Pastoralę i Gawot. **Dr. Apte.**

Tola Mańkiewiczówna w „Bagateli“

Nazwano ją polską Jeanette Mac Donald — i to słusznie. Możnaby nawet powiedzieć, że rywalka polska posiada więcej temperamentu od anglo - saskiej królowej filmowej komedji muzycznej. P. Tola Mankiewicz posiada nietylko jednak temperament, ale wdzięk i świetne warunki zewnętrzne. Pozatem czarowała płeć tzw. piękną swemi toaletami, wywołując szczery zachwyt P. T. publiczności żeńskiej.

Zespół „Bagateli“ z p. Lawińskim na czele dostosował się do walorów przemiłego gościa warszawskiego. Mamy też wrażenie, że rewja, jaką nam teraz zaprezentowano, odbiega daleko od dotychczasowego poziomu. Niech nam więc wolno będzie zamknąć recenzję nowej rewji w „Bagateli“ wzmianką o numerach tanecznych p. Sobołtówny i Wojnara, które publiczności bardzo się podobały. (X).

Przegląd prasy

Teorja a praktyka

W artykule pod powyższym tytułem pisze b. poseł Dr. H. Rosmarin na łamach „Chwili":

Z Politechniki lwowskiej dochodzą nas znowu wiadomości, że mimo tak pięknej deklaracji uchowalonej na zebraniu ogółu profesorów, de facto niewiele się zmieniło. Żółta łata nadal jest dewizą na wydziale inżynierji odosobnienie studentów żydowskich jest prze prowadzane w dalszym ciągu na sali rysunkowej, a w dniu wczorajszym znowu 80-ciu studentów polskich przeprowadziło bohatersko wyrzucenie pięciu studentów Żydów z sali wykładowej profesora Plamnicera.

A pan premjer Kościałkowski i pan minister Wyznań i Oświecenia Publicznego prof. Świętosławski potępili dyskryminacje studentów Żydów na Politechnice lwowskiej. Dali dosadny wyraz temu, że to się więcej nie powtórzy. Jakże więc jest możliwą rzeczą, by mimo tych oświadczeń, mimo potępienia ze strony ogółu profesorów nadal władze politechnickie petryfikowały stan rzeczy, który studentom Żydom narzuca stygmat obywateli drugiej klasy.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że się w szeregi obozu rządowego wkradli masowo endecy, maskując się sprytnie i przybierając pokorne miny najpotulniejszych zwolenników dzisiejszego reżimu; ale wie przecież o tem najlepiej sam rząd centralny, orejentując się w tem, że specjalnie we Lwowie kryptoendecja rej wodzi na wszystkich polach pracy publicznej. Ale dlaczego nie wyciąga z tego należytej konsekwencji i dlaczego my Żydzi mamy być prawie wyłącznym kozłem ofiarnym tego niedopatrzenia, czy niedołęstwa?

Na mentalność endecką, która ogarnia nawet obóz piłsudczyków na terenie Małopolski wschodniej, wskazywał przed kilku dniami p. A. Kaiałkowski, omawiając w „Gazecie Polskiej" problem stosunków polsko - ukraińskich. Mentalność ta niewątpliwie stała u kolebki głośnej deklaracji radnych polskich, nakładającej „bojkot polityczny" na klub radnych narodowo-żydowskich na terenie lwowskiej Rady miejskiej, w związku z opuszczeniem sali przez tych radnych podczas powzięcia uchwały o nadaniu jednej z ulic miasta nazwy bryg. Cz. Mączyńskiego.

Brak siły jedności

Do wspomnianej wyżej sprawy wraca jeszcze raz „Nasza Opinja", pisząc:

Przykra sytuacja zaistniała w lwowskiej Radzie miejskiej. Nie należy jej jednak brać zbyt tragicznie. Kto zaczepki szuka, wymówkę znajdzie. Nie możemy oszczędzić radnym żydowskim wyrzutu, że się do tego w pewnej mierze przyczynili, choć przyznajemy, iż stało się to przez nadmiar dobrej woli z ich strony. Wniosek był na porządku dziennym, miał być uchwalony. Można się było oświadczyć za, można się było oświadczyć przeciw. Przypuszczamy, że p. Prezydent miasta, który ex post uznał za stosowne udzielić głosu do publicznego ataku na żydowskich członków Rady miejskiej, a odmówić go dla odparcia ataku, byłby jednak a priori nie miał podstawy do tak giętkiej interpretacji regulaminu.

Stało się. Stało się źle, bo radni żydowscy chcieli za dobrze. Ale nic ma złego, coby na dobre nie wyszło. I doświadczenie coś warte. Najlepiej doświadcza się na własnej skórze. Przekonają się o tem i ci radni żydowscy, którzy nie są objęci bojkotem, bo pozostali na sali i zachowali się, jak przystało na mandatarjuszy żydowskich, zawdzięczających mndat okolicznościom, niezależnym od ludności żydowskiej.

Może to jest w całej tej rzeczy najprzykrzejsze. Sprawa bowiem nic ma zgoła nic wspólnego z sonistycznym programem zbojkotowanych radnych żydowskich. To wybitnie żydowska sprawa, która wymaga silnego w jedności wystąpienia ogółu żydowskich radnych.

Właśnie dlatego, że i w takiej sprawie brak siły jedności, pozwolić sobie może publicysta nowego organu antysemickiego we Lwowie na takie moralizowanie Żydów, bez zająknienia: „Jest rzeczą obrażonego — o czem „Chwila" zapomina — ocenić, co jest dla niego obrazą". Ani na myśl mu nie przychodzi, z okazji tak trafnie ujętej maksymy uznać zarazem, że rzeczą Żydów jest zatem ocenić, jak na „obrazę" dwóch dni listopadowych, mają zareagować.

Namiętność kolekcjonerstwa

Skarby paryskich oryginałów

Paryż, w styczniu.

Zbieranie jest namiętnością, szałem a nieraz pożytecznem zajęciem. Psychologowie doszli do przekonania, że ciężko jest znaleść definicję zbieracza. Jest to pewnego rodzaju gracz, którego na miętność pochwyciła w swoje tryby, z czego nie potrafi się już uwolnić. Jego szansą jest przypadek. Jest on tkliwym kochankiem, który zebranych przez się przedmiotów troskliwie strzeże i stara się je pomnożyć. Jest skąpcem, który oszalamia i zachwyca się rzeczami, dla innych niemającemi żadnej wartości ani znaczenia, a które dla zbieracza są najdroższemi skarbami. Są zbieracze, którzy wystawiają kolekcjonowane przez się zabytki na pokaz i chcieliby je widzieć podziwiane przez wszystkich, inni znowu trzymają swoje skarby w ukryciu i strzegą swoich świętości przed profanującem okiem obcego.

Niema na świecie takiej rzeczy, któraby nie była godnym przedmiotem szału zbierania. Don Juan zbierał awanturki miłosne. Ktoś inny zbierał z całą namiętnością guziki z mundurów żonierskich z różnych epok, bilety tramwajowe, inny znów wspomnienia o Napoleonie. W Paryżu żyje pewien znany w towarzystwie zbieracz, który kollekcjonuje w małych flaszeczkach wodę z kąpieli sławnych osobistości. Na półeczkach stoją rzędy małych flaszeczek, a na ich etykietkach czytamy nazwiska: Mistinguett, marszałek Foch, prezydent Wilson, król Alfons XIII. Józefina Baker, i setki innych. Anatol France poleca zbieranie pudełek od zapałek, a to w celu odwrócenia własnej uwagi od innych niebezpieczniejszych namiętności. Paweł Bourget zbierał laski, Henri Lavedan, znany autor sceniczny, parasole. Barthou wachlarze, francuski liryk Valery Larbaud cynkowe żołnierze. Włoski król jest sławnym filatelistą. Pewien lekarz paryski ma bibljotekę, której wszystkie dzieła oprawione są w skórę pochodzącą ze skazanych na śmierć, bibljoteka grozy. Są zbieracze, którzy są poniekąd artystami, zbierają całkiem zwyczajnie książki, obrazy litografje i tp. Łączą przytem piękne z pożytecznem, bo ich kolekcje posiadają wielką wartość i stanowią doskonałą lokatę kapitału.

WACHLARZE MIN. BARTHOU.

W Paryżu należy kolekcja wachlarzy zamordowanego min. Barthou do jednej z najoryginalniejszych. Wskazuje ona, że także przy zbieraniu dużą rolę odgrywa dobry gust i kultura. Barthou zbierał mianowicie nietyle z miłości do wachlarzy ile dla wierszy, rycin i dopisków, które na nich był umieszczone. I tak na jednym z wachlarzy widzimy rysunek Rodina na in. podpisy d'Annunzia, PierreLotiego i Rostanda, na pamiątkę wspólnie spożytej kolacji w roku 1910. Na innych spotykamy nazwiska Saint Saensa, Baresa, Franca, nazwiska marszałków Petaina, Focha, Joffre'a i Lyautey'a. Na jednym z wachlarzy wypisał Massenet kilka taktów ze swojej „Thais", na innych znowu sławni poeci pisali pierwsze zwrotki swoich wierszy.

LALKI HELENY RUBINSTEIN.

Helena Rubinstein posiada najbogatszy zbiór lalek, który jest zarazem ilustracją historji kultury ubiegłych stuleci. Znajdujemy tam lalkę z roku 1445, którą otrzymała w podarunku córka Karola VII. Jest to najstarsza lalka w kolekcji i prawdopodobnie wogóle pierwsza lalka. Dalej znajdujemy lalkę, którą w roku 1479 posłała Anna Bretońska królowej Izabeli hiszpańskiej. Lalki tego rodzaju wykonywanov wówczas tylko w Paryżu. Były zrobione z materji i jedwabiu, kosztownie ubrane i miały, jak czytamy w „Dictionnaire du Commerce" z roku 1723, reklamować zagranicą modę paryską. Później widzimy pokój lalek, który kardynał Richelieu podarował w upominku księżnej Enghien, sześć lalek: kobieta w połogu, mamka, dziecko, pielęgniarka, akuszerka i babka. Księżniczka, jak czytamy w starych kronikach, ubierała i rozbierała codzienie lalki, kładła je do łóżek, ba — dawała im nawet jeść.

POCHWAŁA SNOBIZMU.

Wśród zbieraczy groteskowych i budzących grozę przedmiotów, pierwsze miejsce zajmuje malarz Haliczka. On sam nazywa swoją kolekcję brzydką i bezsensowną, co wcale temu nie przeszkadza, że poświęca jej dużo pieniędzy i dużo czasu. Haliczka zbiera flaszki, flaszki wszystkich czasów, wszystkich krajów, formatów i kolorów. Około roku 1870 flaszki zaczynają się wyradzać i dostają jakieś dziwne i egzotyczne kształty. Widzimy flaszkę, która symbolizuje zawarcie pokoju francusko - niemieckiego w roku 1871, dłoń, która trzyma miecz. Jakaś egzotyczna wieża symbolizuje zajęcie Tonkinu. Liczne flaszki reprezentują przedwojenną przyjaźń rosyjsko - francuską. Na dwóch flaszkach widzimy portrety cara i carowej, otwiera się je przez zdjęcie głów carskich... co za niesamowity symbol...

Wszystkie sławne pomniki i wynalazki stają się flaszkami, między innemi statua wolności w U. S. A.

Monsieur Chauveau posiada zbiór budzących grozę obrazków, i rycin strasznych zwierząt i postaci, które są płodem schorzałej i wybujałem wyobraźni.

U zbieraczki Andree Hugo znajdujemy kilka pokoi pełnych rąk. Ręce z bronzu, marmuru, kryształu, porcelany, kości słoniowej, drzewa, korali, no i wreszcie ludzkie trupie ręce. Ręce które trzymają wazę, fajkę, lustro, kwiat, wachlarz i ręce, które głaskają jedwabista skórę psa.

Cycero, który sam zbierał greckie wazy, powiedział raz: wartość zebranych przedmiotów należy ocenić wedle stopnia namiętności zbieracza. Nie rozumie tego ten, kto sam nie jest opanowany tą namiętnością.

Te słowa powinny służyć jako motto dla tych wszystkich groteskowych kolekcyj. (s).

Ruch naturalny ludności według wyznań

Według ostatnich obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, na ogólną liczbę 215.525 urodzeń żywych w Polsce w III kwartale 1935 r. przypada na ludność wyznania rzymsko - katolickiego 138.348 urodzeń, grecko - katolickiego 25.602, prawosławnego 28.414, ewangelickiego 4.228, *mojżeszowego* **17.617**, oraz na ludność innych wyznań 1.316 urodzeń.

Z ogólnej liczby 95.738 zgonów w tym okresie przypada na wyznanie rzymsko - katolickie 63.048 zgonów, grecko - katolickie 12.065, prawosławne 10.952, ewangelickie 2.658, *mojżeszowe* **6.578**, oraz inne wyznania 437 zgonów. Przyrost naturalny ludności według wyznań przedstawiał się następująco: wyznanie rzymsko-katolickie 75.300 osób (14.1 na 1000 mieszkańców), grecko - katolickie 13.537 (15), prawosławne 17.462 (16.5), ewangelickie 1.570 (7.2), *mojżeszowe* **11.039** *(14)*, oraz inne wyznania 879 osób.

Z ogólnej liczby małżeństw przypada na ludność wyznania rzymsko - katolickiego 39.514 małżeństw (7,4 na 1000 mieszkańców), grecko-katolickiego 5.026 (5.6), prawosławnego 4.738 (4.5), ewangelickiego 1.637 (7.5), *mojżeszowego* **5.978** (7.6), oraz na ludności innych wyznań 290 małżeństw.

Gdyby Reading był Niemcem...

Sir Charles Grant Robertson, wicekanclerz uniwersytetu w Birminghamie, pisze do „Times'a":

„W chwili, gdy naród brytyjski jest w żałobie z powodu śmierci wielkiego sługi państwa, warto zastanowić się nad tem, jakiby byłby los lorda Readinga, gdyby się urodził, jako obywatel Niemiec wiary żydowskiej. Oddawałby Niemcom takie same usługi, jakie okazał Wielkiej Brytanji dopóty dopóki dawanoby mu możliwości, aby potem zostać wygnanym z kraju, któremu służył. Skończyłby jako uciekinier w nędzy ze złamanem sercem".

Wiadomości z kraju

Stłumienie rozruchów antysemickich w Andrychowie, Białej i Kozach

W tych dniach odbyway się w Targanicy (gmina oddalona od Andrychowa o 4 km.) wiece narodowców z udziałem delegata z Łodzi, licznie frekwentowane przez ludność wiejską Porąbki, Czańca, Wielkiej Puszczy, Brzezinki i Żywca. Ludność ta zebrała się w niespotykanych dotychczas ilościach i w stanie mocno podnieconym we *wtorek, dnia 7 bm.* na targu w Andrychowie, zaopatrzona w laski, kije itd. na t. zw. „tani targ".

Koło straganów nawoływano do niekupowania w sklepach żydowskich, w związku z czem policja *przyaresztowała* około 50 *osób*, a ponieważ natrafiła na opór, użyła pałek i w oka mgnieniu *przywróciła ład i porządek*.

Aresztowanych *zasądził natychmiast* delegat Starostwa wadowickiego na kary aresztu *od 1 do 6 miesięcy*, a dla odcierpienia kary odwiezieni zostali *wprost autem ciężarowem do więzienia w Wadowicach*.

Przewodniczący N. O. R. w Białej, niejaki Górny, zamierzał zainscenizować we środę, dnia 8 bm. ruchy antyżydowskie i obrabowanie sklepów żydowskich. W istocie zebrała się garstka ciemnych elementów, co wywołało wśród kupiectwa żydowskiego panikę. Policja, która *natychmiast przybyła*, zaaresztowała Górnego, który udawał pijanego. Urzędowo stwierdzono jednak, że Górny był w stanie zupełnie trzeźwym, a dopiero gdy Policja unicestwiła jego zbrodnicze zamiary, udawał pijanego, by wykręcić się od kary. Górny został w międzyczasie wypuszczony na wolność.

W Kozach pow. Biała, napadła prawdopodobnie dobrze zorganizowana banda na sklepy żydowskie Sachsa i Gronnera, wybiła tam szyby i zraniła żonę ostatniego. Znamiennym dla nastroju tamtejszego żydostwa jest fakt, że zwrócono się do Żydowskiej Gminy w Białej z prośbą o *przechowanie Tory*, by zapobiec zniewaženiu rodałów. Wypada żałować, że wskutek skrócenia etatu policyjnego, rozwiązano posterunek policyjny w Kozach.

Starosta z Białej, cieszący się ogólnem uznaniem i szacunkiem dla swej daleko *idącej lojalności, dokłada wszelkich starań*, by zachować spokój w jego powiecie i należy się spodziewać, że dzięki jego energji uda mu się to w zupełności.

—oOo—

70-lecie Dra M. Pachtmana

Dnia 11 stycznia br. obchodzi senior Organizacji Sjońskiej w Drohobyczu, dr. Mojżesz Pachtman 70-lecie swych urodzin.

Jubilat, nestor sjonizmu małopolskiego, należy do tych nielicznych, którzy kładli podwaliny pod budowę Organizacji Sjońskiej. Na długo przed zjawieniem się Teodora Herzla dr. Mojżesz Pachtman jako młody akademik rozpoczyna pracę uświadamiającą na terenie Drohobycza i Borysławia, szerzy myśl narodowo żydowską zwłaszcza wśród młodzieży kupieckiej rzemieślniczej i gimnazjalnej, zakładając pierwsze stowarzyszenie narodowo - żydowskie pod nazwą Haiwri. W r. 1886, zatem przed 50 laty stanął dr. Mojżesz Pachtman na czele tego stowarzyszenia. Odtąd nieprzerwanie pracuje jubilat na niwie narodowej, stojąc na czele ruchu sjońskiego w Drohobyczu. Znajduje się w pierwszym szeregu walczących o reprezentację narodową żydowską w parlamencie austrjackim. Kandyduje na posła do Sejmu galicyjskiego, walczy przeciwko asymilacji na terenie Drohobycza.

Jest współtwórcą Żydowskiej Rady Narodowej, w łonie której zakłada centrum opieki dla uchodźców wojennych z Galicji. Bierze czynny udział w komitecie ratunkowym Jointu, uczestniczy jako członek delegacji żydowskiej w rokowaniach podczas konferencji pokojowej w Paryżu. W r. 1920 wyjeżdża do Stanów Zjednoczonych, celem zainicjonowania konstruktywnej pomocy dla Żydów ofiar wojny. Po powrocie do kraju pracuje bez wytchnienia na rzecz sjonizmu, stojąc ciągle na czele Organizacji Sjonistycznej.

Zasłużonemu jubilatowi, ofiarnemu działaczowi na niwie społecznej i narodowej, życzymy w dniu jego 70-lecia wiele lat dalszego zdrowia i sił do pracy na rzecz idei, której ofiarnie służy.

---

6 lat więzienia za zamordowanie Żyda w Grodnie

Onegdaj ogłoszony został wyrok w procesie 20-letniego woźnicy Wacława Dimpera, który 24 sierpnia ub. r. zamordował na ulicy 31-letniego szewca żydowskiego Mojżesza Lipskiego. Dimper dokonał zabójstwa po tem, gdy wraz z kolegą Janem Cwetkowem wyszedł z sali tańców.

W toku dzisiejszych obrad sądowych oskarżony Dimper usiłował twierdzić, iż został rzekomo napadnięty przez grupę złożoną z 50 Żydów uzbrojonych w bagnety. To samo twierdzenie powtórzyły w swych zeznaniach 2 dziewczęta, przesłuchane w charakterze świadków, podając przytem szczegóły kolidujące z wyjaśnieniami oskarżającego. Adw. Firstenberg, który popierał powództwo cywilne w imieniu rodziny zamordowanego, wskazał na kłamliwość tego twierdzenia, powołując się też na to, że przed sędzią śledczym Dimper wogóle nie wspominał o jakichkolwiek żydowskich napastnikach. Przesłuchani jako świadkowie policjanci kategorycznie zaprzeczyli, aby Dimper był napadnięty przez tłum Żydów. Obrońca adw. Sosnowski usiłował wprowadzić momenty żydożercze i stawiał świadkowi komisarzowi Neumanowi pytania dotyczące rzekomych bojówek żydowskich. Przewodniczący sądu pytania te uchylił. Prokurator domagał się w przemówieniu surowej kary, aby położyć kres chuligańskiej atmosferze, wywoływanej przez pewne elementy w Grodnie.

Adw. Firstenberg zatrzymał się nad bestjalskim charakterem dokonanego zabójstwa. Oskarżony przed wyjściem z domu naostrzył nóż. Po dokonaniu mordu wytarł on nóż z krwi chusteczką i poszedł spokojnie na zabawę.

Po krótkiej naradzie sąd ogłosił wyrok, na mocy którego Wacław Dimper za wykonanie zabójstwa w afekcie skazany został na 6 lat więzienia.

W motywach do wyroku twierdzenie o tłumie Żydów, który miał zaatakować Dimpera, określane jest jako głupi wymysł.

Powództwo cywilne sąd oddalił, gdyż nie stwierdzono wysokości zarobków zamordowanego Mojżesza Lipskiego.

Tragiczna sytuacja Żydów w Odrzywole

Do Łodzi przybyła delegacja gminy żydowskiej z Odrzywołu pow. opoczyńskiego. Delegacja zakomunikowała, że po ostatnich smutnych wydarzeniach w miasteczku endecy miejscowi rozwinęli ostrą agitację bojkotową wśród chłopów, w wyniku której ludność żydowska nie może nawet za pieniądze nabywać najpotrzebniejszych środków żywnościowych. Wobec wytworzonej sytuacji kilkadziesiąt rodzin żydowskich nosi się z zamiarem opuszczenia miasteczka.

Sen. Sieroszewski contra „Prosto z mostu"

Do sądu okr. w Warszawie wpłynęła skarga przeciw redaktorowi pisma „Prosto z mostu", p. Piaseckiemu, w imieniu prezesa Polskiej Akademji Literatury, sen. Sieroszewskiego. Jest ona odgłosem debaty senackiej w sprawie uchwalonej niedawno amnestji. W związku z przemówieniem prezesa Sieroszewskiego w Senacie o amnestji, ukazał się w „Prosto z mostu" artykuł z napaścią na sen. Sieroszewskiego, przyczem znalazł się tam ustęp, który brzmiał: „Czyżby reminiscencje pochodziły z tamtych czasów, kiedy to więzień syberyjski przedzierżgnął się w stypendystę carskiego instytutu geograficznego, którego sumptem wydawał książki?"

Ponieważ sen. Sieroszewski nigdy nie był stypendystą carskiego instytutu geograficznego i nigdy sumptem tego instytutu książek nie wydawał, sprawę przekazał p. Sieroszewski na drogę karną, skarżąc o oszczerstwo i zniesławienie. Wyznaczono termin procesu, który odbędzie się w pierwszej połowie lutego rb. Sprawa wywołała wielkie zainteresowanie w stolicy.

B. poseł Dymowski jeszcze raz skazany

Słynna, choć już nieco przebrzmiała sprawa b. posła Tadeusza Dymowskiego, prezesa antysemickiego „Rozwoju", oskarżonego o nadużycia, jakich dopuścić się miał na stanowisku dyrektora b. Banku Narodowego, od kilku lat raz poraz znajduje się na wokandzie sądowej.

Sąd Okręgowy w Warszawie skazał osławionego żydożercę na półtora roku więzienia. Sąd Apelacyjny zaś karę złagodził do roku i trzech miesięcy, uniewinniając oskarżonego z niektórych zarzutów. Od tego wyroku obrońca oskarżonego odwołał się do Sądu Najwyższego, który wyrok uchylił, przekazując sprawę do ponownego rozpoznania w innym składzie sędziów

Gdy Sąd Apelacyjny ponownie sprawę rozpoznawał, zapadł wyrok uniewinniający, lecz teraz kasację założyła prokuratura.

I znów Sąd Najwyższy wyrok uchylił, przekazując sprawę do ponownego rozpoznania. Onegdaj Sąd Apelacyjny po długiej naradzie znów ogłosił wyrok skazujący. Tym razem Dymowski skazany został na 6 miesięcy więzienia z darowaniem kary z mocy amnestji.

Obrona raz jeszcze odwołuje się do Sądu Najwyższego.

Z PRZEMYŚLA

NIEPEWNE LOSY ELEKTROWNI PRZEMYSKIEJ. Sprawa uregulowania dostawy prądu elektrycznego dla naszego miasta absorbuje w dalszym ciągu tutejszą opinję publiczną. Zgodnie z zapowiedzią prezydenta miasta odbyło się onegdaj posiedzenie ad hoc wybranej komisji, w której biorą udział przedstawiciele różnych odłamów społeczeństwa. Po wyczerpującej dyskusji wypowiedzieli się członkowie z komisji jednomyślnie przeciwko planowi pozbawienia tutejszej elektrowni samodzielności gospodarczej w postaci wydzierżawienia jej jakiemukolwiek Towarzystwu Elektrycznemu. Ze sprawozdania technicznego Zarządu Elektrowni okazuje się, że konieczne adaptacje, dla usprawnienia tutejszego Zarządu Elektrycznego wyniosłyby obecnie około 250.000 zł. z czego gotówką byłoby potrzebne jedynie 40.000 zł. zaś uzyskanie tej kwoty nie powinno nasuwać zbyt wiele trudności. Plan rozbudowy sieci elektrowni we własnym zakresie polega na zbudowaniu zespołu turbinowego. Koncepcji tej przeciwstawia się dotąd p. prezydent miasta który powołuje się na rzekome życzenia władz miarodajnych, by tutejszą elektrownię — o ile nie wydzierżawić — to połączyć z jakimś większym Zakładem elektrycznym, wytwarzającym prąd o wysokiem napięciu. Ostatnio wymienia się w tym związku Miejskie Zakłady Elektryczne we Lwowie. Budowa kabla potrwałaby około 2 lata.

BIAŁY KRUK.

— Znasz ten dowcip?
— Czy dobry, udany?
— Znakomity, olśniewający!
— Nie, toś go jeszcze nam nie opowiadał.

(Le Rire).

Przegląd gospodarczy

Stan bezrobocia światowego

Międzynarodowe Biuro Pracy w Genewie opracowało zestawienie danych cyfrowych o bezrobociu światowem za rok ubiegły 1935-ty przyczem w wyniku okazało się, że naogół liczba bezrobotnych zarejestrowanych zmniejszyła się w większości krajów. Polepszenie sytuacji w świecie pracy jest zatem widoczne, zdaniem M. B. P.

Natomiast dało się stwierdzić pogorszenie sytuacji i wzrost liczby bezrobotnych w Bułgarji, Hiszpanji, Francji, Irlandji, Łotwie, N. Zelandji, Holandji, Szwajcarji i Jugosławji.

Statystycznie rzecz biorąc i ujmując w cyfrach stan bezrobocia, widzimy, że:

W Austrji liczba bezrobotnych z 275.116 (1934 r.) spadła do 212.759 (1935 r.);

W Anglji i Irlandji liczba bezrobotnych z 2.123.299 w 1934 r. spadła do 1.905.675 w 1935 roku;

W Belgji liczba bezrobotnych ze 173.336 (1934) spadła do 13089.5 (1935 r.);

W Danji liczba ta z 83.042 (1934) wzrosła do 81.328 (1935 r.);

W Holandji liczba ta ze 162.992 (1934) wzrosła do 17..662 (1935 r.);

W Szwajcarji liczba ta z 57.440 (1934) wzrosła do 72.430 (1935 r.);

W Czechosłowacji lisczba ta z 217.741 (1934) spadła do 192.429 (1935 r.);

W Kanadzie liczba ta z 86.652 (1934) spadła do 68.890 (1935 r.);

W Norwegji liczba ta z 13.690 (1934) spadła do 12.099 (1935 r.);

W Szwecji liczba ta z 74.306 (1934) spadła do 60.372 (1935 r.);

W Stanach Zjednoczonych liczba bezrobotnych zmniejszyła się procentowo w 1935 r. o 2.9% w stosunku do 1934 r.;

W Gdańsku liczba ta. z 20.395 (1934) spadła do 19.213 (1935 r.);

We Francji liczba ta z 416.605 (1934) wzrosła do 1.918.562 (1935 r.);

W Italji liczba ta z 628.335 (1934) spadła do 609. 099 (1935 r.);

W Polsce liczba ta z 291.874 (1934) spadła do 263.211 (1935 r.);

W Rumunji liczba ta z 12.570 (1934) spadła do 8.667 (1935 r.);

Spadek kosztów utrzymania

Koszty utrzymania w Polsce w grudniu 1935 r. wskutek obniżki cen komornego, żywności, węgla, nafty i innych artykułów znacznie się zmniejszyły Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, ogólny wskaźnik kosztów utrzymania rodziny robotniczej w Warszawie, wynosił, biorąc za postawę rok 1928 — 100, 61.1 wobec 65.4 w listopadzie ubiegłego roku, obniżył się więc o 6.6%. Wskaźnik kosztów żywności spadł z 52.0 do 48.7, czyli o 6.3% opału i światła z 82.7 do 74.9, a więc o 9.5%, komornego ze 159.5 do 135.6, czyli o 15%. Wskaźniki innych grup zmianie nie uległy. Wskaźnik alkoholu i tytoniu wynosił nadal 94.1, odzieży i obuwia 57.2 innych artykułów 92.6.

Ogólny wskaźnik kosztów utrzymania rodziny pracowników umysłowych w Warszawie spadł z 69.9 w listopadzie do 67.2 w grudniu ub. r., czyli o 4%. Wskaźniki kosztów żywności obniżył się z 50.6 do 49.4, a więc o 2.3%, opału i światła z 98.4 do 73.1, a więc o 6.7% i mieszkania z 142.8 do 125.5, czyli o 12.1%. Wskaźnik alkoholu i tytoniu wynosił w grudniu ub. r. bez zmiany 97.7, odzieży i obuwia 55.7, higjeny i zdrowia 69.4, innych 85.3.

Amnestja za wykroczenia skarbowe nie anuluje należności na rzecz państwa

Wydana ostatnio ustawa amnestyjna obejmuje również, jak wiadomo, drobne wykroczenia karno skarbowe, z tego więc względu stosować ją będą prócz sądów, również władze skarbowe i celne. Władze powyższe otrzymały obecnie okólnik, wyjaśniający iż darowanie kar za uszczuplenie dochodów skarbu Państwa przy drobnych przestępstwach nie powoduje anulowania właściwych opłat które powinny były być uiszczone na rzecz skarbu. W ten sposób mimo amnestji normalne należności wynikające z ujawnionych wykroczeń, będą ścigane.

Ustawa amnestyjna nie pociąga za sobą żadnych ulg w dziedzinie skreślania z rejestru karnego. Wyroki pochłonięte przez amnestję, będą odnotowywane w rejestrze karnym Ministerstwa Sprawiedliwości, a wykreślenie ich z rejestru nastąpi zgodnie z przepisami K. K. we właściwym czasie.

O przedłużenie terminu nabywania świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na r. 1936

Związek Izb Rzemieślniczych RP, wystąpił do Ministerstwa Skarbu z memorjałem w sprawie przedłużenia terminu nabywania świadectw przemysłowych na rok 1936 do dnia 15 stycznia 1936 r. włącznie. W szczególności Związek Izb prosi Ministerstwo Skarbu o przyznanie ulg analogicznych do roku 1935 a mianowicie o zaniechanie przez urzędy skarbowe wdrażania postępowania karnego za wykroczenia przewidziane w odnośnych artykułach ordynacji podatkowej, przeciwko tym rzemieślnikom którzy świadectwa przemysłowe lub karty rejestracyjne na rok 1936 nabędą w okresie do dnia 15 stycznia 1936 roku włącznie, względnie umorzenia nałożonych już kar pieniężnych bez składania indywidualnych podań. Nie przesądzając wyników powyższego wystąpienia, Związek Izb apeluje do ogółu rzemiosła o jaknajśpieszniejsze nabywanie świadectw przemysłowych tembardziej, iż wykupienie świadectwa przemysłowego pozostaje w ścisłym związku ze zwolnieniem lokali warsztatów rzemieślniczych od podatku od lokal

Reforma podatku przemysłowego?

Ag. „Omnia" donosi, że w Min. Skarbu odbyła się konferencja poświęcona sprawie reformy ustawy o podatku przemysłowym. Będzie to według informacyj agencji zmiana bardzo doniosła

Uchwały konferencji trzymane są narazie w tajemnicy. Przypuszczać należy, iż szczegóły będą wkrótce ujawnione.

Ulgi celne dla tkanin bawełnianych z Anglji

Umowa handlowa polsko - angielska przewiduje w liście I-szej stawki celne konwencyjne dla tkanin bawełnianych, drukowanych w osnowie. W związku z tem min. skarbu wyjaśniło, że wszystkie tkaniny bawełniane, wykonane na osnowe drukowanej (objęte pozycją 616 taryfy celnej), korzystają ze stawek konwencyjnych, ustalonych w umowie dla tkanin bawełnianych, drukowanych w osnowie, niezależnie od rodzaju i stopnia wykończenia przędzy bawełnianej.

Konferencja gospodarcza Małej Ententy

Donoszą z Pragi, że przypuszczalnie dnia 26. lutego r. b. zbierze się tam Rada Gospodarcza Małej Ententy. Zwykłe posiedzenie Rady Gospodarczej Bałkańskiej Ententy odbędzie się w Bukareszcie w początkach stycznia. Na posiedzeniu będą zbadane możliwości powiększenia wzajemnej wymiany towarów między państwami wchodzącemi w skład Małej Enten'

„Rekordy" gospodarcze Stanów Zjednoczonych

Według sprawozdania National City Bank w roku 1935 osiągnięte zostały w gospodarstwie Stanów Zjednoczonych rekordy, które znacznie przekroczyły rezultaty ostatnich pięciu lat. Oznaki poprawy gospodarczej rzucają się w oczy. W wielu gałęziach przemysłu stan zatrudnienia wzrósł bardzo poważnie. Wzrost ten zaznaczył się przedewszystkiem w produkcji motorów elektrycznych, w produkcji sztucznego jedwabiu,wełny, obuwia chłodni elektrycznych, benzyny, cygar, mechanicznych urządzeń pożarniczych, niklu i aparatów radjowych.

Obecne korzystne położenie gospodarcze utrzyma się jednak na czas dłuższy tylko wtedy, jeśli podjęta i finansowana przez rząd akcja „nakręcania konjunktury" będzie odpowiednio poparta przez kapitał prywatny.



SOBOTA, 11 STYCZNIA 1936.

Kraków (293.5) 6.30 Audycja poranna; 6.50 Tańce różnych narodów (płyty) o 7.20 dziennik poranny; 7.50 Program na dzień bieżący oraz parę informacyj; 8.00 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu, Hejnał z wieży marjackiej 12.03 Dziennik południowy; 12.15 Koncert orkiestry kameralnej; 13.00 Wybitni śpiewacy przed mikrofonem (płyty) 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego; 13.30 Płyty; 14.30 Rytmy polskie w wyk. zespołu kameralnego Niny Mańskiej; 15.00 Z bohaterskich dni, opowiadanie z niedrukowanej powieści Henryka Zwaryczowskiego; 15.15 Nasz handel morski i przegl. giełdowy; 15.30 Koncert chóru Juranda; 16.00 Lekcja jęz. francuskiego — Lucien Roquigny 16.15 Utwory na cytrę w wyk. Emilji Zielińskiej 16.30 Skrzynka techniczna, red. W. Frenkiel 16.45 Cała Polska śpiewa audycję prowadzi prof. Br. Rutkowski; 17.00 Z sekretów stolicy: Noc romantycz na odczyt wygł. Stanisław Dzikowski; 17.15 Najnowsze nagrania na płytach; 17.45 Świat naszych zwierząt: Pijawka, pogad. wygł. prof. St. Roszkowski; 17.50 Nasze miasta i miasteczka: Horodno i Dawigród wygł. Roman Horoszkiewicz (pogadanka) 18.00 Wesoła audycja dla dzieci; 18.30 Z życia literacko - kulturalnego, omówi dr. Adam Bar 18.40 Chwilka społeczna; 18.45 Piosenki w wyk. Jana Kiepury (płyty 19.00 Słowa w ciemności, Feliks Konopka; 19.10 Program na dzień następny; 19.20 Koncert reklamowy; 19.35 Lokalne wiadomości sportowe; 19.40 Wiadomości sportowe z Warszawy; 19.50 Pogadanka aktualna; 20.00 Goethe — natchnieniem muzyków, reportaż muzyczny w opr. Celiny Nahlik; 20.45 Dziennik wieczorny i Obrazki z Polski współczesnej; 21.00 Audycja dla Polaków z zagranicy: Zima w Polsce; 21.30 Humor regjonalny; 22.00 Klasycznie, a jednak nowocześnie, radjopotpourri Wiktora Hruby'ego; 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla żeglugi powietrznej i muzyka taneczna w wyk. Małej ork. PR. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego;

Warszawa (1339.3) 6.30 p. Kraków; 18.30 Przegląd wydawnictw — prof. H. Mościcki; 18.40 Pogad. społeczna; 18.45 Program; 18.55 Mięsopust góralski, — gawęda A. Zachemskiego; 19.05 Koncert reklamowy; 19.35 p. Kraków.

Lwów (377.4) 6.30 p. Kraków; 18.30 Przegląd wydawnictw — Ida Wieniewska; 18.40 Silva rerum; 18.45 Płyty; 19 Wieczory Pamiętnika literackiego — red. Kuryluk; 19.10 p. Kraków.

Katowice (395.8) 6.30 p. Kraków; 13.30 Lekcja języka polskiego; 13.45 p. Kraków; 18.30 Skrzynka Cioci Heli dla dzieci, 18.45 Koncert reklamowy; 19 Wycinanki domowe! 19.10 Program; 19.20 Przegląd prasy; 19.35 p. Kraków.

Łódź (224) 6.30 p. Kraków; 18.30 Życie miasta Łodzi; — odczyt; 18.40 Pogad. społ. 18.45 Płyty; 19.10 p. Kraków.

Wiedeń (506.8) 19.30 Rozmaitości muzyczne; 20.10 Klasycznie a jednak nowocześnie — radjopotpourri; 22.20 Polskie pieśni i arje w wyk. Zuzanny Karin (sopr.)

Rzym (420.8) 20.35 Neron — opera Mascagni'ego.

Praga (470.2) 19.15 Pieśni ludowe; 19.50 Baron cygański — opera J. Straussa.

Paryż (1648) Recital śpiewaczy 21.45 Etienne Marcel — opera Saint . Saensa

Najtańsze przejazdy turystyczne na wiosnę do Palestyny

Chcąc udostępnić licznym rzeszom wyjazd do Palestyny w najpiękniejszym okresie wiosny palestyńskiej ustaliła Egzekutywa Organizacji Sjonistycznej w Krakowe, będąca w kontakcie z naczelnemi Władzami Agencji Żydowskiej w Palestynie i bogata w doświadczenia oraz wybitną fachowość na polu turystyki palestyńskiej — wyjątkowe niskie ceny dla przejazdów turystycznych na Purim do Palestyny, biorąc pod uwagę obniżkę taryfy kolejowej i okrętowej.

Turyści mają możność dowolnego wyboru trasy przejazdu.

Zgłoszenia przyjmuje Egzekutywa Organizacji Sjonistycznej w Krakowie, ul. Detla 107, tel. 108-84. Przy zapytaniach listowych należy załączyć znaczek na odpowiedź.

Skandaliczny wybryk chadeka

na posiedzeniu Rady Gromadzkiej w Prądniku Czerw.

Niesłychany incydent zdarzył się onegdaj na posiedzeniu Rady Gromadzkiej w Prądniku Czerwonym. Posiedzenie to zostało zwołane przez sołtysa p. Łuczywę celem uczczenia pamięci zmarłego członka Rady śp. ks. Tomery, oraz ustalenia programu uroczystości pogrzebowych.

Posiedzenie zagaił sołtys p. Łuczywo, poczem zapisał się do głosu radny inż. Kwaśniewski, chadek, znany ze swej działalności żydożerczej, który pozwolił sobie na niesłychane wystąpienie.

Radny chadecki zażądał od jedynego radnego żydowskiego p. Landesdorfera, obecnego na posiedzeniu, aby posiedzenie to opuścił i nie był obecny przy omawianiu sprawy uczczenia pamięci ks. Tomery. W dalszym ciągu domagał się inż. Kwaśniewski, aby radny Landesdorfer nie brał udziału w pogrzebie śp. ks. Tomery.

Skandaliczne wystąpienie inż. Kwaśniewskiego wywołało ogólne oburzenie i niesmak wśród obecnych. Sołtys p. Łuczywo oświadczył, iż wniosku takiego pod głosowanie poddać nie może, a niezależnie od tego scharakteryzował wystąpienie to jako wysoce nieodpowiedzialne i będące poniżej godności człowieka.

Zmieszany brakiem odpowiedniego „refleksu" działacz chadecki, nie upierał się już przy swym wniosku, twierdząc tylko, iż stawia to jako swój dezyderat.

Niesmaczny wybryk chadeka wywołał ogólne potępienie

Za zbrodnię popełnioną przed 13 laty

odpowiadał reemigrant z Francji przed sądem krakowskim

(or) Było to jeszcze przed 13-tu laty, bo aż *27. IX. 1923*, kiedy w Kuźnicach Wielkich doszło do awantury między Franciszkiem Stryszowskim, rolnikiem, a Wawrzyńcem Kusiną. Stryszowski szedł w towarzystwie kolegów i napotkał idącego również w towarzystwie Kusinę.

Ponieważ obaj mieli jakieś porachunki ze sobą, Kusina skoczył na Stryszowskiego i począł go bić. Wywiązała się krótka walka, przerwana jednak niebawem przez towarzyszy. Obaj rozeszli się w swoje strony. Po chwili towarzysze Kusiny zauważyli, iż ten słania się, a niezadługo upadł on na ziemię i stracił przytomność. Jak się okazało, został w czasie bójki raniony w brzuch i zmarł naskutek odniesionych ran.

Zanim wszczęto jeszcze dochodzenia, Stryszowski wyjechał z kraju do Francji. Bawił tam przez szereg lat i dopiero ostatnio powrócił do Polski. Tutaj wdrożono przeciw niemu dochodzenia, w związku z zapomnianą przez niego już dawno sprawą. W wyniku tego został oskarżony o ciężkie uszkodzenie ciała, zadane w zamiarze nieprzyjaznym, a powodujące śmierć.

Wczoraj stanął Stryszowski przed sądem krakowskim. Wobec faktu, iż bronił się przed napadem Kusiny oraz niemożności ustalenia, czy rana w ferworze bójki była przez niego zadana, Stryszowski został uniewinniony.

KRONIKA

STYCZEŃ	Wschód słońca 7 g 20 m
11	Zachód słońca 15 g 43 m
SOBOTA	16 Tebet 5696

Kurs przeszkolenia pomocników rzemieślniczych

CENTOS krakowski organizuje — jak już donieśliśmy — drugi kurs zawodowy przeszkoleniowy dokształcający dla terminatorów, pomocników i czeladników, którzy z najrozmaitszych przyczyn nie ukończyli szkoły dokształcającej i skutkiem tego nie mogli zdawać egzaminu czeladniczego. Zgłoszenia i informacje w lokalu CENTOSu ul. Sarego 3. Kurs rozpocznie się 15 bm. w szkole powszechnej przy ul. Wąskiej.

—o—

Obniżka ceny koksu

Krakowska Gazownia Miejska, idąc po linji aktualnych zamierzeń rządowych w kierunku obniżenia cen artykułów pierwszej potrzeby, obniżyła znacznie cenę koksu, paliwa niezbędnego dla centralnych ogrzewań, pieców trwałopalnych, kuźni i t. p.

—o—

Odwołanie pociągów weekendowych Kraków-Rabka-Zakopane, Kraków-Zwardoń-Wisła oraz Katowice-Wisła

W związku z pogorszeniem się warunków atmosferycznych Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie zawiadamia, że wstrzymuje bieg pociągu weekendowego w niedzielę 12. bm. Nr. 517/1217, 1214/514, z Krakowa do Zakopanego i Rabki - Zarytego i spowrotem, z Krakowa do Bielska z wagonami bezpośredniej komunikacji do Zwardonia i Głębiec, zaś z Katowic do Głębiec.

Spowrotem wstrzymuje się w poniedziałek dnia 13. stycznia b. r. bieg tego pociągu Nr. 2147 z Dziedzic do Krakowa, z wagonami bezpośredniej komunikacji ze Zwardonia i Głębiec oraz pociągu Nr. 816 z Głębiec do Katowic.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **DZIŚ „NIEBIESKI PTAK" MAETERLINCKA** Dziś pierwsze przedstawienie poetycznej bajki dla dorosłych i dzieci Maurycego Maeterlincka p. t. „Niebieski ptak". Dekoracje i kostjumy zaprojektował dyr. K. Frycz. Muzyka L. Marczewskiego, tańce A. Wachsmanówny. — „Niebieski ptak" powtórzony będzie jutro wieczorem. Jutro popołudniu „Trzy asy i jedna dama" w opracowaniu scenicznem dyr. K. Frycza, w premjerowej obsadzie.

— **TEATR ŻYDOWSKI**, Bocheńska 7. Dziś 2 przedstawienia wileńskiego zespołu operetkowego. O godz. 4 pop. operetka „Amerykańskie wesele", o godz. 9 wiecz. „Genajwisze Libe" w 3-ch aktach.

— **DZIŚ ŻEGNA TOLA MANKIEWICZÓWNA KRAKÓW.** Przez ostatnie cztery wieczory występów Toli Mankiewiczówny w Bagateli widownia teatru była przepełniona do ostatniego miejsca. Dziś ostatnie dwa występy Toli Mankiewiczówny w Krakowie o godz. 7. i godz. 9 wiecz.

— **ZA NASZĄ I WASZĄ NAFTĘ.** Sala Saska zamieni się we wtorek 14. bm. na pole walki trzech czołowych satyryków Krakowa: Freda Alwina, Zbigniewa Grotowskiego i Karola Müllera. Wszyscy trzej humoryści, po odbyciu podróży po nieznanych dotychczas terenach abisyńskich, przedstawią publiczności krakowskiej w dowcipnych reportażach swe heroiczne boje w Etjopji. Wieczór nosi tytuł „Za naszą i waszą naftę". Początek o godz. 8. wiecz.

— **KONCERT FILHARMONJI KRAKOWSKIEJ W NIEDZIELĘ 12. STYCZNIA B. R.** pod dyrekcją Zdzisława Górzyńskiego, na którym jako solistka wystąpi Maryla Karwowska art. oper polskich i zagranicznych, zapewnie ściągnie rzesze melomanów krakowskich, tak z uwagi na znakomitych wykonawców, jak również interesujący program. W programie muzyka lekka, utwory Józefa Lannera, Jana Straussa i Franciszka Lehara. Bilety do nabycia w kasie Starego Teatru.

— **WYSTAWA RETROSPEKTYWNA OBRAZÓW JAKÓBA PFEFFERBERGA.** W niedzielę 12. bm. otwarta zostanie w salach reprezentacyjnych Żyd. Domu Akad., ul. Przemyska 3. retrospektywna wystawa prac art. mal. Jakóba Pfeffer berga, obejmująca całą twórczość malarską tego artysty. Ciekawe ujęcie tematów, bogata technika i szeroka skala kolorystyczna wzbudzą niezawodnie ogólne zainteresowanie. Ponadto w wystawie bieżącej wezmą udział: Ozjasz Herschdörfer, Henryk Hönigman, Leon Lewkowicz, Zygmunt Kerner, Norbert Nadel, Mojżesz Rosenbaum, Leo Schönker, Elisze Weintraub.

— **STOW. MŁODYCH MUZYKÓW** ul. Sławkowska 12. urządza jutro godz. 17-ta recital fortepianowy p. Nory Jollesówny.

WIECZÓR SONAT BEETHOVENA w wykonaniu WACŁAWA KOCHAŃSKIEGO, skrzypka i ZYGMUNTA PRZEORSKIEGO, pianisty, odbędzie się w Instytucie Muzycznym (św. Anny 2) w niedzielę 12 bm. o godz. 8.15 wieczór.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Tygrys Pacyfiku".
ATLANTIC: „Jaśnie pan szofer" (Bodo, Benita, Fertner) i bogaty nadprogram.
APOLLO: „Ostatni posterunek".
MUZEUM: „Szopka Krakowska" i film „Muszę być młodym".
STELLA: „Dymsza jako Wacuś".
ŚWIT: „Dodek na froncie" (A. Dymsza).
SZTUKA: „Najpiękniejszy dzień mego życia" (Józef Schmidt).
UCIECHA: „Katarzynka" (Franciszka Gaal).
WANDA: „Dziewczę z Budapesztu" (film austrjacki z Martą Eggerth).

Z GIEŁDY

KRAKOWSKA GIEŁDA AKCYJNA

Kraków, 10. 1. Bieżące zebranie giełdowe miało przebieg nieco więcej ożywiony, kursy pożyczek premjowych wykazują lekką poprawę. Zainteresowanie papierami procentowymi było żywsze. Przedmiotem tranzakcyj była 4 proc. Poż. dolarowa po zł. 53.25 i 3 proc. Poż. budowlana po zł. 41.25 Obroty skromne.

Na pogieldziu zupełny zastój.

WALUTY W KRAKOWIE

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych tendencja niejednolita. Pła

cono za dolara gotówkowego 5.27—5.30. Bank Polski płacił za dolary 5.26, dolar złoty 9.01—9.05 funt ang. 26.05—26.23 marka niem. 126—131, korona czeska 19—21.

Dewizy: Nowy Jork 5.28—5.30 Londyn 26.10—26.25 Szwajcarja 172—172.75 Paryż 34.95—35.05 Berlin 212.75—213.75 Praga 21.90—22.02.

Waluty i dewizy oficjalnie bez tranzakcyj.

KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Kraków, 10. 1. Pszenica dwor. czerw. stand. 19—19.25 dwor. biała stand 18.75—19 targowa stand. 18—18.25 Żyto dwor. stand. 13.80—14 targ. stand. 13.50—13.75 Owies dwor. stand 15—15.25 targ. stand. 14—14.25 Jęczmień dwor ski stand 14—15.50 targ. stand. 13.50—13.75 Mąka pszenna gat IA 20 proc. 34.50—36.50 IB. 45 proc. 32.50—33 razowa 90 proc. 23.25—23.75 Mąka żytnia okr. krak. gat. I 55 proc. 22—22.25 loco piekarnia razowa 90 proc. 17—17.50 Mąka żytnia okr. poznań. gat. I. 55 proc. 22.25—22.50 Otręby żytnie stand. 9 25—9.50 pszenne stand. średnie 9 25—9.50.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 10. 1. Akcje: Bank Polski 98.— Tendencja słaba.

Papiery procentowe: Budowlana 41.75—41.25 konwersyjna 64.75—65 dolarowa 81 dolarówka 53.25—53—53.15 stabilizacyjna 65—65.38—65.13 pięciosetki 65.25—65.88. Tendencja mocna.

Listy zastawne Banku Gosp. Kraj. oraz B-ku Rolnego bez zmiany.

Dewizy: Belgja 89.30 Holandja 360 Londyn 26.19 Nowy Jork czek 5.29¾ Nowy Jork tel. 5.29 7/8 Oslo 131.45 Paryż 35.01 Praga 21.97 Sztokholm 135.05 Szwajcarja 172.42 Berlin 213.45. Tendencja niejednolita.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 10. 1. W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5.29 przy tendencji słabszej. W godzinach wieczorowych wymieniano orjentacyjnie kurs dolara w płaceniu 5.28—oraz 5.30 w towarze przy tendencji utrzymanej.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, 10. 1. Cen tranzakcyjnych niema. Ceny orjentacyjne: Otręby pszenne grube 11—11.50 średnie pszenne 10—10.75 reszta notowań bez zmiany. Ogólne usposobienie spokojne. Ogólny obrót: żyta 1564 pszenicy 748 jęczmienia 590 owsa 76 ton.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 10. 1. Dewizy: Paryż 20.30¼ Londyn 1518¼ Nowy Jork 3.07 Bruksela 51.77½ Medjolan 24.50 Madryt 42.05 Amsterdam 208.70 Berlin 123.70 Wiedeń noty 57.20 Sztokholm 78.30 Oslo 76.30 Kopenhaga 67 Praga 12.74 Warszawa 58 Białogród 7 Ateny 2.90 Konstantynopol 2.45 Bukareszt 2.50 Helsinki 6.69½ Japonja 88.87. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

Londyn Ł. 88 Paryż Fr. fr. 1710 Zurych Dol. 65 przy tendencji utrzymanej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 9. 1. Dillonowska 94.50 Stabilizacyjna 109.75 Dolarowa 79 Warszawska 70.125 Śląska 71375. Tendencja mocna.

Telefonem z Warszawy

Warszawa. 10. 1. (Sin.) W dniu 10 b. m. o godz. 12 odbyło się w Ministerstwie Oświaty uroczyste wręczenie nagrody literackiej Ministra W. R. i O. P. na r. 1935 w wysokości 5000 zł laureatce p. Zofji Nałkowskiej.

* * *

Warszawa. 10. 1. (Sin.) Jak słychać w najbliższym czasie przechodzi na emeryturę prezes warszawskiej Dyrekcji kolejowej p. Zienkiewicz.

* * *

Warszawa, 10. 1. (Sin). Jak słychać zapadła decyzja, że zmiana ordynacji podatkowej dokonana będzie w drodze dekretu.

Czem się zajmowała sejmowa komisja budżetowa

Warszawa, 10. 1. (Sin). Jak się dowiadujemy, wszelkie pogłoski notowane o powstaniu centrali dewiz są nieprawdziwe i złośliwie kolportowane.

Warszawa, 10. 1. (Sin). Dzisiaj wznowiona została rozprawa na komisji budżetowej Sejmu. Budżet P. Prezydenta R. P. referował poseł Wojciechowski, poczem przystąpiono do budżetu Sejmu i Senatu. Referował poseł Jedynak, który m. in. oświadczył: „Wyszliśmy po części z tej organizacji, która ma swoje zasługi, swoje światła, ale i cienie. Cienie te wpłynęły na to, że ten, który powołał do życia tę instytucję (płk. Sławek) uważał za stosowne w pewnej chwili przejść nad nią do porządku, i mojem zdaniem zrobił słusznie. Chodzi obecnie o odzyskanie w społeczeństwie autorytetu przez nowy Sejm i Senat“.

Referent zestawia następnie djety posłów Sejmu polskiego z djetami posłów w innych krajach parlametarnych i stwierdza, że gdy w Polsce poseł otrzymuje 975 zł., bo potrąca mu się około 140 zł. na podatek przejściowy, to w Anglji djety wynoszą 400 funtów rocznie, w Czechosłowacji 1600 koron miesięcznie, we Francji 45.000 fr. rocznie. w Szwajcarji 40 franków dziennie, w Stanach Zjednoczonych 16.000 dolarów, w tem 10.000 uposażenia, 5.000 korespondencji i 1.000 dolarów na sekretarza rocznie.

W dyskusji zabierał jeszcze głos poseł *Walewski*, który w imię autorytetu sejmu prosi o interwencję marszałka, aby posłom i senatorom nie wyznaczano miejsc na szarym końcu, jak to było podczas ostatniej uroczystości na Zamku.

Poseł Pacholczyk natomiast twierdzi, że posłom daje się miejsca w uroczystościach zależnie od tego, czy mają cylinder i frak, czy też nie mają. Wyjaśnienia różnych szczegółów dał dyrektor biura Rutkowski, poczem budżet sejmu i senatu przyjęto.

Popołudniu przystąpiono do dyskusji nad budżetem Prezydjum Rady Ministrów. Sprawozdawca poseł Wojciechowski określał poszczególne wydatki prezydjum.

Następnie poseł *Walewski* porusza zagadnienie propagandy i wskazuje na zasługi prasy. Mówi on o biurach prasowych i dowodzi, że niema tam koordynacji pracy, że panowie kierownicy wydziałów prasowych, czy referenci często nie znają się osobiście. Wiadomości otrzymywane w takich warunkach przez prasę są często fragmentaryczne, nie obejmują całości prac rządu. Że można współpracować z prasą — poseł powołuje się na przykłady, związane z Pożyczką Narodową i Inwestycyjną, gdzie udział brała prasa. „Nie mówię tu o zawodowych plotkarzach i ludziach złej woli, ale poco pchać rzetelną pracę i uczciwych dziennikarzy w objęcia plotki. Dzienniki w nowoczesnych państwach otrzymują opinje na czas we właściwej formie, autentyczne i właściwe komentarze bezpośrednio z ust ministrów, albo od upoważnionych informatorów. U nas propaganda wygląda źle, a ta propaganda winna wyglądać nieco lepiej. Mówca podkreśla również konieczność propagandy Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Powołuje się na to, że nie mieliśmy na szczęście „stawiskjady“ — a probierzem obyczajów naszej prasy jest *jednolita organizacja dziennikarska, nie objęta walkami politycznemi, czy narodowościowemi.*

Po pośle Walewskim zabrał głos poseł Tomaszkiewicz, który popiera wywody swego przedmówcy i domaga się *ochrony tytułu dziennikarza.*

Włosi ponoszą większe straty niż Abisyńczycy

Addis Abeba. 10. 1. PAT. Według oficjalnych informacyj abisyńskich starcia pod Kari lle w dolinie rzeki Uebi Szebeli, straty włoskie były znaczniejsze od strat abisyńskich. W bitwie padł jeden żołnierz włoski i 30 Dubatów. W ręce Abisyńczyków prócz stacji radjowej dostała się znaczna ilość broni.

Odzyskanie przez Abisyńczyków Karanle — zdaniem Havasa — ma duże znaczenie strategiczne, ponieważ zmierza do odepchnięcia nacisku włoskiego na lewe skrzydło Rasa Desty broniącego trzech dolin, Uebi Szebeli, Uebi Ganale i rzeki Doria. W jednej z tych dolin znajdował się ambulans szwedzkie go Czerwonego Krzyża.

Od czasu kiedy gen. Graziani porzucił zamiar marszu na Harar, by skierować swą akcję ku prowincjom Bale i Sidano, sytuacja uległa zmianie. Linje włoskie przechodzące przez Ual-Ual, Gerlogubi, Danane, Karanle, zyskały znaczenie jako posterunki broniące włoskich połączeń komunikacyjnych.

Havas przypuszcza, iż wczorajsze starcie w dolinie Uebi Szebeli było tylko potyczką straży przednich.

* * *

Rzym, 10. 1. PAT. Ogłoszono komunikat urzędowy nr. *93*: Marszałek Badoglio telegrafuje: Samoloty włoskie dokonały wywiadów na całym froncie erytrejskim i rozprószyły grupy przeciwników, które zgromadziły się ponownie na Amba-Aradam.

Zgon prof. Karaffa-Korbuta

Warszawa 10. 1. PAT. W czwartek 9. bm. zmarł w Warszawie znany historyk literatury prof. Gabrjel Karaffa - Korbut.

Prof. Karaffa - Korbut urodził się w r. 1862 w Petersburgu. Ukończył studja na uniwersytecie w Dorpacie. Od. r. 1910 był profesorem historji literatury polskiej Wolnej Wszechnicy polskiej w Warszawie. Był członkiem zwyczajnym Tow. Naukowego Warsz., oraz członkiem korespondentem Pol. Akad. Umiejętności. Ofiarował Tow. Nauk. Warszawskiemu swą niezwykle cenną bibljotekę dzieł z zakresu filologji (ok. 10 tys. tomów), która złożona została następnie w depozycie Bibljotece Narodowej w Warszawie.

Ogłosił: Wyrazy niemieckie w języku polskim pod względem językowym i cywilizacyjnym, 1893 Michał Wiszniewski i spuścizna po nim, 1901, Początki wpływu Boileau'a w Polsce, 1910, Wstęp do literatury polskiej, 1924, Pogromca obskurantów (10. Jan Gorczyczewski), 1929, Literatura polska od początków do wojny światowej, 4 t., wyd. 2-gie, 1929-30 i inne.

Kto wygrał na loterji?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 10. 1. (Sin). W czasie dzisiejszego ciągnienia loterji następujące większe wygrane padły na numery losów.

30.000 zł. — 104972.

20.000 zł. — 127908.

10.000 zł. — 25304, 92475, 144359.

Po 5.000 zł. — 19992, 25923, 44723, 60768, 81691, 169746.

Po 2.000 zł. — 4172, 6180, 9144, 19695, 32227, 35430, 42609, 55506, 32453, 76686, 82705, 90530, 102772, 107687, 108796, 110813, 122419, 123696, 129204, 129730.

Łódź, 10. 1. (G). Przy zbiegu ulic Niciarnianej i Wiejskiej znaleziono zwłoki zastrzelonego mężczyzny. Jak ustalono zmarły nazywa się Stanisław Rychliński. Tło zabójstwa nieznane. Policja prowadzi dochodzenia.

W poniedziałek wyrok w procesie o zabójstwo min. Pierackiego

Warszawa. 10. 1. PAT. Dzisiejsze posiedzenie sądu okręgowego w spawie o zabójstwo ś. p. min. Pierackiego rozpoczęło się o godz. 10 min. 50.

Przewodniczący wiceprezes Posemkiewicz oświadcza: Sąd przystępuje do wysłuchania ostatniego głosu oskarżonych. Zanim udzielę głosu oskarżonym, przypominam ponownie, że obowiązani są, według ustaw miejscowych do **składania wyjaśnień w języku polskim.** Kto z oskarżonych do tego się nie zastosuje, straci prawo do ostatniego słowa.

Osk. Stefan Bandera, czy i co chce powiedzieć sądowi w ostatnim głosie?

Na pytanie to osk. Bandera odpowiada coś w **języku ukraińskim**, wobec czego przewodniczący poleca mu usiąść.

Na takież pytanie przewodniczącego oskarżeni Łebed, Hnatkiwska, Karpynec, Czornij, Zarycka i Rak **usiłują mówić w języku ukraińskim**, wskutek czego przewodniczący odbiera im głos. Oskarżeni Kłymyszyn i Kaczmarski i Pidhajny **nie dają żadnej odpowiedzi.** — Osk. Maluca odpowiada w języku polskim: „Nic!“, a osk. Myhal oświadcza po polsku: „Powiedziałem wczoraj“.

Następnie przewodniczący oznajmia, że na mocy art. 367 k. p. k. sentencja wyroku **wydana i ogłoszona zostanie w poniedziałek dnia 13 bm., o godz. 12 w południe,** poczem przewodniczący o godz. 11-ej zamknął posiedzenie sądu.

—

Na froncie abisyńskim

Warszawa. 10. 1. Na podstawie wiadomości z różnych źródeł PAT podaje następujący komunikat o położeniu na frontach Abisynji w pierwszej połowie dnia 10 stycznia:

Według urzędowych informacyj włoskich operacje na froncie północnym polegały na ponownym obstrzale artyleryjskim pozycyj abisyńskich na górze Aradam (na południe od Makalle) i na ożywionym rekonesansie lotników.

Źródła francuskie stwierdzają, że lotnicy rozrzucają w prowincji Tigre ulotki wzywające do powstania przeciw cesarzowi. Ulotki te nie odnoszą żadnego skutku. Te same źródła notują wydarzenie z frontu północnego, gdzie jeden z lotników włoskich bombardował **łąkę usianą białem kwieciem**, sądząc, że ma przed sobą oddział abisyński w białych płaszczach.

O froncie południowym źródła włoskie nie podają żadnych informacji. Natomiast źródła angielskie i francuskie, powołując się na wiadomości z Addis Abeby podają szczegóły zaciętych walk na froncie południowym. Wiadomości te dotyczą wydarzeń z końca ubiegłego tygodnia. Według tych informacyj toczyły się tam walki na dwóch odcinkach. — Pod Kerelle w odległości 100 klm na zachód od Gorrahei wojska gubernatora prowincji Balo Dedzjaka Bejeneret stoczyły bój z kolumną włoską, zdobyły przytem **6 czołgów, 9 karabinów maszynowych, połową stację radjową i wiele amunicji.** W walce poległ 1 oficer włoski i 50 żołnierzy Włochów i tubylców O stratach po stronie abisyńskiej źródła abisyńskie nic nie donoszą.

Druga z tych walk toczyć się ma pod Dolo, gdzie Włosi posunęli się o parę kilometrów naprzód. Ras Desta zażądał posiłków i na skutek tego wezwania 35000 wojowników z szczepów Wallamo i Kulo podążyło do prowincji Sidamo, zagrożonej przez ewentualną ofensywę gen. Graziani'ego.

Groźne incydenty graniczne między Sowietami a Japonją

Moskwa, 10. 1. PAT. Agencja Tass donosi: W pobliżu wsi Pokrowska w odległości 30 klm. na północny zachód od Nikolska Usuryjskiego, wylądował na terytorjum sowieckiem samolot japoński w odległości 35 klm. od granicy. W samolocie tym było dwóch uzbrojonych Japończyków. Jeden z nich po wylądowaniu skierował się ku drodze, na której zatrzymał przejeżdżającego wozem wieśniaka, usiłując siłą doprowadzić ku samolotowi. Wieśniakowi udało się jednak zatrzymać Japończyka i zmusić go do udania się do wsi Pokrowski. Po drodze Japończyk rzucił się na wieśniaka. *Doszło do zajadłej walki, w czasie której włościanin wyrwał Japończykowi szablę, ranił go i odprowadził do wsi Pokrowsko.* Następnie wskazał straży granicznej drogę do miejsca, w którem wylądował samolot. W odległości kilkuset metrów od samolotu strażnicy graniczni zostali przyjęci przez drugiego Japończyka strzałami. Nie odpowiadając jednak na jego strzały, skierowali się ku samolotowi. Japończyk strzelał z bliskiej odległości, a następnie rzucił się z bagnetem w ręku na strażników granicznych, którzy wówczas go postrzelili. Dwóch rannych Japończyków odprowadzono do Pokrowski, dokąd wysłano z Woroszyłowa lekarzy. Śledztwo w toku.

Tokio, 10. 1. PAT. Ambasador ZSRR Jureniew zwrócił się dziś do ministra spraw zagranicznych Hirota z protestem przeciw pogwałceniu przez lotników japońskich granicy sowiecko-mandżurskiej. Jednocześnie rząd mandżurski założył protest spowodu wzięcia do niewoli 25 Mandżurów przez wojska sowieckie na wschodniej granicy Mandżukuo. Jureniew w dłuższej rozmowie z Hirotą wskazał na pogorszenie się stosunków pogranicznych. Agencja Domei donosi, że Hirota zapowiedział zbadanie położenia i wskazał, że uregulowanie stosunków na pograniczu jest nieodzowne, a ostatnie incydenty jego zdaniem, należy przypisać zachowaniu się na pograniczu oddziałów sowieckich. Agencja Domei dodaje, że Jureniew zapytał Hirotę, czy pomiędzy Niemcami a Japonją istnieje sojusz wojskowy. Na pytanie to Hirota odpowiedział *przecząco.*

Sensacyjny list w sprawie Hauptmanna

Londyn, 10. 1. PAT. Z Nowego Jorku donoszą: Gubernator stanu New Jersey — Hoffman otrzymał pismo, *które usiłuje oczyścić z winy Hauptmanna, skazanego za porwanie i zabicie dziecka Lindberghów.* List ten pochodzić ma od tajemniczego Faulknera, którego policja bez powodzenia poszukiwała jako depozytarjusza 2.980 dol. z sumy, wpłaconej przez Lindbergha w jednym z nowojorskich banków. Treść listu, *która ma być sensacyjna, będzie rozważana w sobotę przez trybunał New Jersey, który rozpatrywać będzie prośbę Hauptmanna o ułaskawienie.*

Wykreślony z pomnika bohaterów

Morawska Ostrawa, 10. 1. PAT. Stolarz Zapletal z Holiszowa na Śląsku opawskim zaginął w r. 1915 na froncie rosyjskim, poczem uznany został sądownie za zmarłego, a nazwisko jego *wyryto na miejscowym pomniku dla poległych bohaterów.* Ku ogólnemu zdziwieniu w pierwszych dniach stycznia br. nadeszła od Zapletala wiadomość, *iż żyje i przebywa na Ukrainie.* Wobec powyższego zarząd gminy zarządził *natychmiastowe wymazanie jego nazwiska z pomnika dla poległych bohaterów.*

Swastyka na pomniku Dollfussa

Wiedeń. 10. 1. PAT. Pomnik Dollfussa na przedmieściu Wiednia, został w tych dniach zamalowany **czarną farbą.** Na pomniku umieszczono **znak swastyki.**

Motyle, bzy i czereśnie w styczniu!

Hel, 10. 1. PAT. Po deszczach i ogólnem ociepleniu się temperatury na wybrzeżu polskiem, obecnie u brzegów helskich *wisi ciężka i gęsta mgła.* Pułap mgły jest niezwykle niski, tak że półwysep *prawie jest niewidoczny.* Syreny mgłowe wszystkich latarń otwartego Bałtyku pracują bez przerwy. Mgła w dużej mierze utrudnia wyjazdy na połowy szprotów.

Ogólne ocieplenie na wybrzeżu polskiem spowodowało ciekawe zjawisko pojawienia się w *lasach półwyspu motyli.* Pod Jastarnią rybacy schwytali parę *pięknych okazów motyli.* W Wejherowie również schwytano żywego motyla. Jak na styczeń, miesiąc zazwyczaj największego natężenia mrozów na Kaszubach, tego rodzaju dziwy przyrody budzą zrozumiałą sensację. W niektórych ogrodach powiatu morskiego pączkują bzy i czereśnie.

Burza z gradem nad Düsseldorfem

Berlin, 10. 1. PAT. Dziś o godz. 13 min. 30 nad Düsseldorfem przeszła silna burza. Wichura przewróciła kilka kiosków. Na ulicach z kilku domów zerwane zostały dachy. Padające odłamki gzymsów raniły kilkunastu przechodniów.

Berlin, 10. 1. PAT. Ofiarą dzisiejszej burzy z gradem w Düsseldorfie *padło 2 zabitych, 13 ciężko rannionych, a kilkunastu lekko rannych.*

Ratusz wyleciał w powietrze

Nowy York. 10. 1. PAT. Z Pendleton w stanie Indjana donoszą, że tamtejszy **ratusz** w dniu wczorajszym **wyleciał skutkiem wybuchu w powietrze.** W chwili katastrofy odbywało się w rauszu pierwsze posiedzenie nowoobranej rady miejskiej. Z gruzów ratusza wydobyto dotychczas 4 zabitych, 13 osób doznało ciężkiego poparzenia. Mimowolnym sprawcą katastrofy był ślusarz, który w piwnicy ratusza zapalił zapałkę, co spowodowało wybuch gazów ziemnych.

Sprawcy zbrojnego napadu na bank — ujęci

Nowy Jork, 10. 1. PAT. Aresztowano tu 7 podejrzanych osobników, którzy, jak sądzą, są członkami bandy, która w sierpniu 1934 dokonała jednego z najśmielszych napadów zbrojnych na bank w Brooklynie. Zrabowano wówczas 487 tys. dolarów. Napadu tego dokonano przy pomocy samochodu pancernego, uzbrojonego w karabiny maszynowe. Policja wdrożyła śledztwo. Istnieje przypuszczenie, że aresztowani brali udział w szeregu napadów na banki nowojorskie.

Straceni na krześle elektrycznem

Nowy York. 10. 1. PAT. Czterech młodych ludzi, w wieku około lat 20, zostało w dniu wczorajszym straconych na krześle elektrycznym, w więzieniu Sing-Sing. Przebywali oni około roku w więzieniu, skazani o zabójstwo policjanta w jednym ze sklepów 5 dzielnicy.

Rozmowy między Londynem a Paryżem zostaną wznowione

Paryż. 9. 1. PAT. Koła polityczne przywiązują duże znaczenie do zwołanego na wtorek posiedzenia Rady Ministrów. Zostanie na niem rozważony szereg ważnych spraw zarówno z zakresu polityki wewnętrznej, jak i zagranicznej. Premjer Laval zapozna członków rządu z obecną sytuacją międzynarodową i z bliskiem zebraniem Rady Ligi Narodów. W związku z tem zostanie poruszona kwestja embargo na naftę, przyczem premjer Laval, jak podkreśla „Paris Soir“, nie omieszka zwrócić uwagi swych kolegów na to, iż problem ten nie będzie mógł być natychmiast rozwiązany, a to z dwóch powodów: najpierw dlatego, iż wkrótce zostaną rozpoczęte rozmowy dyplomatyczne między Paryżem a Londynem, a następnie dlatego, że rezultaty tych rozmów zależne będą w znacznej mierze od decyzji, jaka zostanie powzięta prawdopodobnie z końcem bieżącego miesiąca przez Kongres amerykański.

Jeśli chodzi o sytuację wewnętrzną, to Rada ministrów w pierwszym rzędzie rozważy sprawy, związane ze wznowieniem prac przez Izby. Możliwe jest, iż następnie zostanie poruszona również kwestja terminu wyborów, przyczem wymieniane są jako najbardziej prawdopodobne trzy daty, a mianowicie: 22 i 29 marca, 19 i 26 kwietnia oraz 26 kwietnia i 3 maja.

Nad Irlandją szaleje burza

Dublin, 9. 1. PAT. Szalejąca nad Irlandją w ciągu dwuch dni burza, poczyniła w Dublinie i całym kraju znaczne szkody. W nadbrzeżnych dzielnicach Dublina wały ochronne zawaliły się w kilku miejscach pod naporem olbrzymich fal, powodując zatopienie wielu domów. Wody w rzece Liffcy i kanałach podniosły się do wysokości nadbrzeża, unosząc w morze skrzynie z towarami. Komunikacja tramwajowa i kolejowa została w wielu miejscach przerwana. Rozbijające się o nadbrzeże fale sięgały wysokości 60 stóp. Wobec panującego na morzu orkanu, dochodzącego do 60 mil na godzinę, okręty szukały schronienia w najbliższych portach. Przepowiednie meteorologiczne na najbliższą przyszłość nie zapowiadają poprawy warunków atmosferycznych i stanu morza.

Niemiecka akademja wojskowa

Berlin, 9. 1. PAT. W Poczdamie nastąpiło dziś otwarcie nowej niemieckiej akademji wojskowej. Budynki nowej szkoły wojskowej zajmują przestrzeń 14 hektarów i składają się z 22 kompleksów. Podczas uroczystości przemówił głównodowodzący armji niemieckiej gen. Fritsch, który, zwracając się do wychowanków akademji, wskazał na „żywy związek“, łączący tradycje wojska niemieckiego z tradycjami Trzeciej Rzeszy. Mówca oświadczył, że „Wielkość Niemiec oparta jest na cnotach żołnierskich, których wyrazicielką jest obecnie armja“.

Nabożeństwo za spokój duszy cara

Berlin, 9. 1. PAT. W jednym z kościołów ewangielickich zachodniej dzielnicy Berlina odbyło się dziś nabożeństwo za spokój duszy ostatniego cara rosyjskiego Mikołaja II-go, celebrowane przez biskupa prawosławnego Tichona. Po nabożeństwie przemawiał pastor ewangelicki. Wspominając walkę niemieckich kolonistów nadwołżańskich z bolszewizmem, apelował on do poczucia solidarności, jaką losy ofiar bolszewizmu budzić muszą wśród członków obu kościołów, prawosławnego i niemiecko-ewangelickiego.

Nowy typ samolotu

Berlin, 9. 1. PAT. Zakłady lotnicze Heinkel wyprodukowały *nowy typ samolotu komunikacyjnego, który mogąc pomieścić* 10 *pasażerów*, posiadać będzie szybkość do 410 klm. na godzinę. Nowy samolot oddany będzie do użytku niemieckiej Lufthanzy i otrzyma znaki rozpoznawcze H. E. 111.

Nie było buntu strzelców alpejskich?

Rzym. 9. 1. PAT. Agencja Stefani w bardzo ostrych słowach zaprzecza wiadomości o tem, jakoby przy odjeździe z Meranu oddziałów strzelców alpejskich do Afryki wschodniej, dojść tam miało do rozruchów.

Niezwykły wyczyn opozycji

Lima (Peru), 9. 1. PAT. Ubiegłej nocy 20 uzbrojonych i zamaskowanych mężczyzn wtargnęło do gmachu, w którym mieści się rozgłośnia radjowa, gdzie po obezwładnieniu całego personelu wygłaszali do mikrofonu przemówienia antyrządowe, poczem zbiegli. Policja wszczęła śledztwo, lecz nie natrafiła dotychczas na żadne ślady.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

Warszawa. 9. 1. (Palkor) „Official Gazette“ opublikowała nowelę do ustawy o więziennictwie palestyńskiem. Według tej noweli wszyscy odsiadujący kary w Palestynie są równouprawnieni, t. zn., że przestępcy polityczni oraz tzw. nielegalni imigranci są zrównani z kryminalistami.

Warszawa. 9. 1. (Sin.) Rektorzy uniwersytetów wydali okólnik, dotyczący stypendjów. Na mocy tego okólnika ze stypendjów nie mogą korzystać osoby, które **zajmują się poboczną pracą lub były skazane na kary dyscyplinarne.**

Warszawa, 9. 1. (Sin) Wyłoniona została specjalna komisja międzyministerjalna dla ustalenia sposobów przeciwdziałania próbom obniżki płac robotników. Do komisji tej wchodzą przedstawiciele ministerstw przemysłu i handlu, pracy, komunikacji, spraw wewnętrznych i skarbu. Urzędować ona będzie w Min. Przemysłu i handlu i zajmie się w pierwszym rzędzie rozpatrzeniem zatargu w przemyśle węglowym.

Berlin. 9. 1. PAT. Liczba bezrobotnych w Niemczech zwiększyła się w grudniu o 522.354 i wynosi obecnie, jak podaje Niemieckie Biuro Informacyjne **2,506.806 osób.**

Moskwa. 9. 1. PAT. Jutro rozpoczyna się sesja Centralnego Komitetu Wykonawczego. Na porządku dziennym figuruje sprawozdanie z wykonania budżetu na rok 1934 oraz ekspose w sprawie planu gospodarczego i budżetu na rok 1936. Przypuszczalnie zostaną udzielone wyjaśnienia w sprawie zamierzonej reformy walutowej. Budżet na rok 1935 wynosił 65 miljardów, 900 miljonów rubli po stronie dochodów i 65 miljardów 500 miljonów po stronie wydatków z czego 6 i pół miljarda na cele wojskowe.

Londyn. 9. 1. PAT. Matka i siostra żony płk. Lindbergha przybyły dziś popołudniu do Southampton na pokładzie statku „Bremen“. Panie, po powitaniu przez konsula amerykańskiego odjechały samochodem w kierunku Londynu.

Londyn, 9. 1. PAT. Komitet wykonawczy związku górników postanowił *odroczyć* zapowiedź strajku. Konferencja delegatów związku odbędzie się 24 stycznia, spotkanie zaś przedstawicieli górników i właścicieli kopalń 23 stycznia.

Interwencja red. Sciezyńskiego u ministra sprawiedliwości bez rezultatu

Warszawa, 9. 1. PAT. Ministerstwo sprawiedliwości komunikuje: Minister sprawiedliwości p. Czesław Michałowski przyjął w dniu dzisiejszym prezesa Związku Dziennikarzy Rzeczypospolitej polskiej red. Sciezyńskiego, który przedstawił mu sprawę odebrania biletu wstępu na rozprawę o zabójstwo ś.p. min. Pierackiego sprawozdawcy sądowemu redakcji „Robotnika“. Jak wiadomo, interwencja Syndykatu Dziennikarzy warszawskich u prezesa sądu okręgowego w Warszawie p. Kamińskiego w tej sprawie pozostała bezskuteczna. Minister sprawiedliwości, zapoznawszy się ze stanem sprawy i podzielając w zupełności zapatrywania związku dziennikarzy zarówno na meritum, jak i na sam jej przebieg, wyraził *ubolewanie, iż uprawnienia jego nie dają mu możności wpływu na bezpośredni bieg sprawy.* Równocześnie minister sprawiedliwości przyrzekł prezesowi Związku Dziennikarzy zastanowić się w przyszłości nad znalezieniem bardziej właściwych form, gwarantujących zarówno wolność sprawozdań prasowych z sądów, jak i powagę i interes wymiaru sprawiedliwości.

Prezes Banku Polskiego ustępuje

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 9. 1. (Sin.) Jak się dowiadujemy, w **najbliższym czasie ustępuje Dr. Wróblewski ze stanowiska prezesa Banku Polskiego.** Wobec tego, wszelkie pogłoski o rezygnacji **wiceministra skarbu Koca są nieaktualne.**

OSTATNIE WIADOMOSCI SPORTOWE.

Nowy mistrz świata w boksie

Paryż, 9. 1. PAT. W Paryżu odbył się mecz bokserski o mistrzostwo świata w wadze muszej pomiędzy mistrzem Europy Kid Dawidem z mistrzem Francji Angelmanem. Zwycięstwo odniósł Angelman przez poddanie się Kid Davida w 5-tej rundzie.

Angelman został uznany mistrzem świata jedynie przez międzynarodową federację bokserską europejską, natomiast amerykańska federacja bokserska już z góry zastrzegła się przeciw uznaniu Angelmana mistrzem świata. Protest zgłosili również Anglicy ze względu na to, że prawo do tytułu mistrzowskiego ma przedewszystkiem Anglik Benny Lynch, który pokonał przez k. o. poprzedniego mistrza świata Jacke Browna.

MIĘDZYPAŃSTWOWY MECZ PIŁKARSKI HISZPANJA — AUSTRJA.

odbędzie się 19 bm. W parę dni później przeciwnikiem reprezentacji hiszpańskiej będą Niemcy. Celem należytego przygotowania swej drużyny, Hiszpanie sprowadzają reprezentację Węgier jako partnera treningowego.

STACJE TURYSTYCZNO - NARCIARSKIE MAKKABI KRAKOWSKIEJ.

Do chwili obecnej Sekcja Narc. Makkabi Kraków, załatwiła następujące stacje turystyczne, gdzie za okazaniem legitymacji Sekcji otrzymywać będą członkowie wydatne zniżki, tak noclegowe, jakoteż i aprowizacyjne: Milówka: 1) Goldberg, 2) Kalfus, Zakopane: „Wierchy“ Rajcza: Schächter. Zawoja; Fischer.

We wszystkich schroniskach Beskidenvereinu 50 proc. zniżka.

Team pięściarzy Lwowa zwyciężył we Lwowie zespół śląskiego Ruchu w stosunku 9:7 pkt.

SAMOBÓJSTWO ŚLUSARZA

(or) W mieszkaniu Teofila Liskowskiego przy ul. Dekerta 14b. popełnił samobójstwo przez oddanie strzału w prawą skroń z rewolweru marki „Gasser“ Józef Kret, (lat 21), ślusarz, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania. Wezwany lekarz Pogotowia Ratunkowego stwierdził śmierć. Powodem samobójstwa był rozstrój nerwowy.

Kronika krakowska

—oOo—

NAPAD RABUNKOWY POD KRAKOWEM

(or) Na drodze pod Bielanami dokonano wczoraj rano napadu rabunkowego na Marję Machecką z Kryspinowa. Napadło na nią dwóch osobników, którzy zrabowali jej 300 zł. poczem rowerami odjechali w stronę Krakowa. O napadzie zawiadomiono władze policyjne.

AWANTURA A NIE NAPAD NA LISTONOSZA

(or) W domu przy ul. Karmelickiej, gdzie mieści się kinoteatr „Bagatela", doszło wczoraj w południe do większej awantury między kilku osobnikami. Na tem tle powstała niepraw dziwa wersja o rzekomym napadzie na listonosza pieniężnego, powtórzoną nawet przez prasę popołudniową.

NAGŁY ZGON

(or) Wczoraj przedpołudniem zasłabł b. kierownik restauracji Hawełki, 68-letni Juljan Błażowski. Przybyły na Rynek Główny l. 30, lekarz Pogotowia Ratunkowego stwierdził zgon.

Afera oszukańcza w komunalnych kopalniach węgla w Jaworznie

W „Polonji" kotowickiej czytamy:

Niedawno obiegła całe Jaworzno sensacyjna wiadomość iż w Jaworznickich Kopalniach wykryto miljonową aferę oszukańczą, polegającą na tem, że personel kopalniany Jaworzno — Szczakowa dopuszczał się oszukańczych manipulacyj. Opowiadano, że oszuści, mając swoich odbiorców, rozsianych po całym kraju, sprzedawali dziesiątki wagonów węgla, nawet całe pociągi.

Wezwana do raportu inspektora, inż. Zechentera cała obsługa (około 30 osób) kolei górniczej, badana pojedynczo i ogólnie w krzyżowym ogniu pytań załamała się w końcu i dwóch urzędników z wagi i ekspedycji przyznało się że byli zmuszeni sprzedać po kilka wagonów węgla. Reszta niższych pracowników okazała się narzędziem wykonawczem i nie zdawała sobie sprawy, że wagony, ekspedjowane w jak najlepszym porządku, były szmuglem, idącym w miljony.

Gdy wagony węgla zaczęły coraz częściej nadchodzić do Lwowa, tamtejszy przedstawiciel Jaworznickich Kopalń „poczuł", że coś jest nie w porządku. Kilkakrotnie zwracał się do Jaworznickich Kopalń o wyjaśnienie, aż wreszcie zażalił się w Generalnej Dyrekcji i Radzie Nadzorczej w Krakowie. W rezultacie dochodzeń okazało się, że dwóch urzędników, którzy dokonali oszustw na kilka tysięcy złotych, to była drobnostka, bowiem stwierdzono, że oszustw dokonywali urzędnicy na wyższych stanowiskach w kopalni, a oszustwa popełniane przez nich dochodziły do miljonowych sum.

Aby nie ujawniać miljonowych strat, jakie ponieśli akcjonarjusze, a między nimi i gminy miast Krakowa i Lwowa, postanowiono zatuszować aferę w ten sposób, że zażąda się od dwóch zawieszonych w urzędowaniu pracowników zapłacenia po 15 tysięcy zł. odszkodowania za sprzedany przez nich węgiel.

Sądzono, że brzydka ta afera na tem się skończy i wszystko będzie „w najlepszym porządku". Tymczasem „mali sprzedawcy" — Kosowski i Kuczmierczyk — oświadczyli, że żądają oddania sprawy na drogę sądową i dopiero po osądzeniu zapłacą, gdyż przełożeni ich — wielcy panowie, — którzy sprzedawali całe pociągi, są na wolności i nie muszą zwracać szkód.

Ponowne komisyjne badania, przeprowadzone przez inż. Zechentera we wszystkich urzędach, które zajmują się wysyłką węgla, dały sensacyjny wy... okazało się, że tylko w 1935 roku do 10 gru..., wyszły z kopalń na „szmugiel prywatny" 283 wagony węgla za frachtami ulgowemi. Po ujawnieniu tego faktu, dwóch „małych sprzedawców" przywrócono do służby, którą pełnią, jak poprzednio.

Zaćmienie księżyca w Abisynji

Addis Abeba, 9. 1. PAT. Zaćmienie księżyca, które było można doskonale obserwować w Abisynji, jak donosi Reuter, sprawiło wielkie wrażenie na tubylcach po obu stronach frontu.

Tysiące mieszkańców wyległy przed swe domy, z przerażeniem patrząc na niebo. Zaćmienie księżyca, które trwało dwie godziny, jest dla zabobonnych tubylców zapowiedzią wielkich wydarzeń.

KRONIKA KATOWICKA

Ostatnio bawił w naszem mieście tow. red. Bernstein z Holandji, delegat Egzekutywy Świat. Org. Sjon., który w sali gminy żyd. wygłosił po zagajeniu dra Rapoporta piękny referat na t. „Czynniki polityczne, gospodarcze, i organizacyjne w budowie Palestyny". Referat ten zorganizowany staraniem wszystkich ugrupowań sjonistycznych, znalazł żywy oddźwięk w mieście.

Z GMINY ŻYDOWSKIEJ. We czwartek 9. bm. odbyło się w sali Gminy żydowskiej posiedzenie Zarządu i reprezentacji gminnej pod przewodnictwem Dra Majera. Na wstępie przewodniczący uczcił pamięć zmarłego Lorda Readinga, podkreślając jego zasługi dla żydostwa. Następnie Dr. Better poruszył sprawę Rady Ustawodawczej i przedłożył rezolucję protestacyjną, która zostaa zostaa jednomyślnie uchwalona.

SPRAWA FARM ROLNYCH. W poniedziałek d. 13 bm. odbędzie się w lokalu org. sjon. 3 Maja 29 zebranie obywatelskie celem omówienia sprawy kontynuowania zbiórki na rzecz farm rolnych w Czechowicach i Krzeszowicach. Chodzi o zebranie na cel powyższy zł. 5500. w miastach Górnego Śląska.

ORGANIZOWANIE IMPREZ. Organizacja Sjonistyczna urządza dnia 18 bm. w salach loży „Concordja" zabawę białoniebieską, której dochód poświęcony jest na powiększenie bibljoteki.

Organizacje Wizo i Akiba przygotowują na Chamiszah Asar wielki bal dziecinny z bardzo urozmaiconym programem. Bal odbędzie się w sali „Powstańców". Przygotowaniami kieruje p. Schiffowa.

Dnia 8 marca br. odbędzie się w sali „Powstańców" reprezentacyjny bal organizacji sjonistycznej. Czynione są już przygotowania, aby impreza ta była naprawdę imponująca.

KOŁO HEBRAISTÓW. Z inicjatywy tow. Salpeter powstanie w dniach najbliższych koło hebraistów, złożone z członków org. Akiba, Hanoar, i Brej - Sjon.

KRONIKA NOWOTARSKA

UROCZYSTOŚCI CHANUKOWE. Staraniem ŻFN odbył się Uroczysty Wieczór Makkabeuszowski, który zagaił tow. Folkmann, poczem przemówienie okolicznościowe wygłosił tow. rabin Awigdor z Andrychowa. Produkcje muzykalno wokalne Org. Akiby i Szomru wypełniły resztę wieczoru, który ze względu na udział czcigodnego referenta wypadł w tym roku niezwykle uroczyście.

Organizacja Mizrachi wykorzystując pobyt tow. rabina Awigdora urządziła w Bet Hamidrasz przy ul. Nadwodnej zebranie z referatem tow. rabina Awigdora na temat „Walka o religijną Palestynę" a ponadto jej staraniem odbył się w budynku kahalu bankiet na cześć gościa, w którym wziął udział prezes Zarządu Gminy żydowskiej, przedstawiciele Organizacji sjonist. oraz miejscowych stowarzyszeń kulturalno - oświatowych.

Wykazujące wielką aktywność „Wizo" urządziło dla swych członkiń i wprowadzonych gości Wieczorynkę Chanukową, na której w części oficjalnej okolicznościowe przemówienie wygłosiła p. Drowa Kolberowa, poczem odbyła się część muzykalno - wokalna z udziałem pp. Bronnrowej i Drowej Kolberowej. Wieczorynka wypadła imponująco i winna zachęcić „Wizo" do dalszych tego rodzaju imprez, gdyż okazuje się, że przy dobrej woli można skutecznie pracować zwłaszcza, że wszystkie imprezy „Wizo" cieszą się zasłużenie dużą frekwencją.

Również inne organizacje urządziły wewnętrzne uroczystości chanukowe tak, że w b. roku prawie całe tutejsze żydostwo wzięło udział w święceniu Chanuka.

BUDŻET KAHALNY. Na ostatniem posiedzeniu Zarządu gminy wyznaniowej żydowskiej uchwalono budżet na rok 1936. opiewający na globalną kwotę 42.400 zł. w dochodach i wydatkach. Z powodu wzrastającego zubożenia ludności żydowskiej powiększono znacznie pozycje na cele dobroczynne i oświatowe, tak że łącznie preliminowano kwotę 6760 zł. a zarazem utrzymano niskie dosyć opłaty od rzezi drobiu z równoczesnem obniżeniem opłat od rzezi bydła i cieląt stosownie do reskryptu Województwa krakowskiego. Składkę wyznaniową w zasadzie utrzymano w zeszłorocznej wysokości, a uskuteczniony wymiar opiewa na łączną kwotę 11.935 zł.

Przy omawianiu budżetu stwierdzono, że poważna część płatników składki wyznaniowej nie płaci, aczkolwiek na to stosunki jej pozwalają, wobec czego podniesiono w dyskusji konieczność zaostrzenia kroków egzekucyjnych przeciw opornym płatnikom, którzy swojem nielojalnem postępowaniem przekreślają wszelkie plany gospodarcze i powodują deficyt budżetowy, dzięki któremu Zarząd gminy nie jest nawet w stanie wypłacać regularne pobory funkcjonarjuszom gminnym.

KRONIKA PRZEMYSKA

LITANJA NADUŻYĆ B. SEKRETARZA SĄDOWEGO. W najbliższych dniach odbędzie się w Sądzie Okręgowym w Przemyślu ciekawa rozprawa karna b. sekretarza Sądu Grodzkiego w Jarosławiu J. Bzdonia, który oskarżony jest o popełnienie szeregu przestępstw, popełnionych w czasie pełnienia przezeń funkcyj urzędowych.

Lista popełnionych przez Bzdonia nadużyć jest istotnie b. różnorodna i obejmuje łącznie 193 przestępstw jak: darowanie kary zasądzonym, zmienianie treści wyroków, sprzeniewierzanie kaucyj, urządzanie libacyj z udziałem aresztantek i tp.

Rozprawa ta wzbudziła znaczne zainteresowanie zarówno w Jarosławiu, jak i w Przemyślu.

ECHA ZE ŚWIATA

Jeszcze jedna ofiara zamachu marsylskiego

W tych dniach zmarł w szpitalu w Marsylji ajent policji tamtejszej Galy, raniony dnia 9 października 1934 roku podczas pamiętnego zamachu, którego ofiarami padli król jugosłowiański Aleksander i francuski minister spraw zagranicznych Barthou.

Galy był pierwszym, który rzucił się odważnie na zamachowca. Kilkakrotnie przez niego postrzelony, przeleżał następnie długo w szpitalu, gdzie odznaczony był za swą odwagę krzyżem Legji honorowej.

Opuścił wreszcie pozornie wyleczony, szpital i niedawno jeszcze występował, jako świadek w Aix-en-Provence, w procesie, wytoczonym Chorwatom, oskarżonym o współudział w zamachu październikowym. Niedawno wszakże musiał powrócić do szpitala i w tych dniach zakończył tam życie, jako jeszcze jedna ofiara zamachu z przed 15 miesięcy.

Egipscy faszyści

Z Kairu donoszą: Młodzież egipska postanowiła utworzyć organizację o charakterze wojskowym.

Organizacja ma się składać z 11 grup. Członkowie organizacji będą nosili niebieskie koszule, szare spodnie i czerwone fezy. Specjalną odznaką będzie wyszyta ręka z kluczem oraz dewizą: „posłuszeństwo i walka“. Członkowie stowarzyszenia będą się pozdrawiali przyłożeniem prawej ręki do piersi.

Organizacja ta młodzieży ma stanowić kadry przyszłej narodowej armji egipskiej i pozostaje w ścisłym związku ze stronnictwem nacjonalistycznem Wafd.

Djamentowy jubileusz maharadży Barody

Jak donoszą z Bombaju do londyńskiego „Timesa“, maharadża Gaekwar Barody obchodził dnia 3. bm. z wielką pompą w stolicy swego państwa 60-letnią rocznicę swych rządów.

W przemówieniu wygłoszonem przy tej sposobności maharadża oświadczył, że konstytucja na papierze dobra jest dla prawników, prawdziwa zaś konstytucja polega — jego zdaniem — na dobrych wzajemnych stosunkach monarchy i jego podwładnych.

Maharadża złożył podczas długiego swego panowania niejednokrotnie tego dowody i zadokumentował to dobitnie w dzień swego jubileuszu, ofiarując kror rupji (750.000 funt. szter.) na polepszenie doli ludu wiejskiego swego państwa, poza zniesieniem wielu zaległości podatkowych.

UŚMIECHNIJ SIĘ

SE NON E VERO...

Podobno niemieckie ministerstwo sprawiedliwości ma wydać wkrótce rozporządzenie zakazujące aryjskim sądom wydawanie salomonowych wyroków.

SŁAWA.

Pewnego razu Chaplin wybrał się na przechadzkę autem i przekroczył dozwoloną szybkość. Zatrzymano go, by spisać protokuł.

Policjant przygląda się uważnie i mówi:

— O ile się nie mylę, to już gdzieś widziałem pańską twarz.

— Możliwe — odpowiada skromnie Chaplin.

— No, widzi pan — rzekł policjant — odrazu wiedziałem że pan był już karany.

* * *

Podobno przed jednym z sądów wywiązał się niedawno następujący dialog:

Sędzia: Ile lat liczy pani?

Świadek: (ze słodkim uśmiechem). Skończyłam właśnie 27 lat i parę miesięcy...

Sędzia: Zwracam pani uwagę, że zeznania będą zaprzysiężone, proszę więc dokładnie powiedzieć: ile miesięcy?

Świadek (przestaje się uśmiechać i ma taką minę jakgdyby coś obliczał, wreszcie mówi cicho): i 123 miesiące panie sędzio.

KOLEKCJA.

Amerykański król nafty zaprosił do siebie słynnego malarza i karykaturzystę niemieckiego Grossa.

Miljoner oprowadzał z dumą gościa po swej galerji obrazów, składającej się z wątpliwych Tycjanów i Rembrandtów, fałszywych Van Dyck'ów i podrobionych Rafaelów.

— Wie pan — oświadczył Hearst — postanowiłem ofiarować tę galerję jakiemuś publicznemu instytutowi. Jaki instytut mógłby mi pan polecić mister Gross?

— Instytut ociemniałych!

* * *

Lij Yassu, poprzednik obecnego negusa, więziony przez osiemnaście lat, został w tych dniach „sprzątnięty“. W Addis - Abebie mówią, że zostało to zrobione bardzo negustownie...

INSERATÓW DROBNYCH nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie ZA GOTÓWKĘ.

Wolne posady

POSZUKUJE się praktykanta z ukończoną szkołą handlową. Zgłoszenia Matias Hendler Dietla 48. 4615g

WYCHOWAWCZYNI do dwojga dzieci w wieku przedszkolnym z językiem hebrajskim poszukiwana. Zgłoszenia „Wychowawczyni“ Nowy Dziennik. 4610g

NAUCZYCIELA z doskonałym hebrajskim dla ucznia VI kl. pow. za obiady poszukuję. Diamant, — Skawińska 11. 4613g

DZIURKARZ do maszyny - dziurkarki potrzebny. Zgłoszenia: Wytwórnia Bielizny „Ri - Wi“ Krakowska 6. 4618g

POSZUKUJE się: 1) kierowniczej siły z oryginalnemi pomysłami do artystycznego wykonania firanek i kap. 2) pomocniczej siły do wykańczania firanek. Zgłoszenia Kraków, skrytka 45. 4590g

POTRZEBNY pomocnik handlowy branży modno bławatnej. — Zgłoszenia Juda Dresner, Stradom 10. — 8—9 wieczór. 4607g

Posad poszukują

RUTYNOWANY podróżujący przyjmie dodatkowe zastępstwo branży GALANTERYJNEJ lub OBUWIA. Zgłoszenia: N. Dziennik pod „Rejon krakowsko - śląski“. — 4602kr

PRAKTYKANTKA gorseciarka poszukuje posady. Ewentualnie w pokrewnym zawodzie. — Zgłoszenia Nowy Dziennik pod „Tea“. 6877kr

PANNA z wykształceniem średniem poszukuje zajęcia przedpołudniem do panien ki lub lektora starszej osoby. Nowy Dziennik „Skromne wynagrodzenie“. 4606g

BUCHALTERKA samodzielna, rutynowana, poszukuje posady na skromnych warunkach. Zna korespondencję polsko - niemiecką, maszynopismo i stenografję. Łask. zgłoszenia pod „Ewentualnie prowincja“ Nowy Dziennik. 6965kr

PIELĘGNIARKI kwalifikowane i masażystki poleca do chorych i niemowląt, baniek i innych zabiegów Związek Pielęgniarek Plac Szczepański 3 tel. 138-45. (biuro nad Drobnenem). Czynne dzień i noc! 4594g

HANDLOWIEC zdolny, energiczny, inteligentny, obejmie zastępstwo jakiejkolwiek branży ewent. przyjmie pracę u zastępcy w charakterze subdając pełną gwarancję samodzielności. — N. Dziennik „Rękojmia 25“. 4597g

ŹRÓDŁA wody do picia, mineralne źródła ropne, węgiel, odszukuje w jak najkrótszym czasie. Adres: Jakób Boroń wybitny źródlarz Łososina Górna ad Limanowa. —

PIELĘGNIARKI KWALIFIKOWANE do chorych w miejscu i na wyjazd na warunkach przystępnych poleca Stowarzyszenie Pielęgniarek Kraków, Dunajewskiego 7, telefon 181-99. Dla ubogiej ludności bez różnicy wyznania pomoc pielęgniarska bezpłatna.

Zdrojowiska

ZAKOPANE. — Miły i przyjemny pobyt zapewnia ZNANY PENSJONAT „JURAND“ CHAŁUBIŃSKIEGO tel. 1423. — Pensjonat gruntownie odnowiony, pokoje słoneczne z balkonami, kuchnia wykwintna rytualna. CENY PRZYSTĘPNE.

ZAKOPANE „ŚWIT“ Zamojskiego — telef. 1455. Pełnokomfortowy pensjonat. — Wszystkie pokoje słoneczne z balkonami. Bieżąca zimna i gorąca woda w pokojach. Wykwintna kuchnia na żądanie djetetyczna. „Świt“ jest miejscem spotkania wytwornego towarzystwa Ceny przystępne. — 6975kr

ZAKOPANE pensjonat „JANUSZEK“ F STORCHOWEJ, ul. Chałubińskiego, tel. 1772, poleca słoneczne dobrze umeblowane pokoje z wykwintnem rytualnem utrzymcaniem po cenach bniskich. Doborowe towarzystwo. Pełny komfort Radjo i patefon instruktor sportów ziwowych w willi. — 4603g

ZAKOPANE „PRZYSTAN“ Pierwszorzędny Pensjonat telefon Nr. 1273 (droga do Białego) pod zarządem **AMALJI WEINDLINGOWEJ** przyjmuje zamówienia na wakacje i sezon zimowy. Na żądanie wysyłamy prospekta. Ceny przystępne.

ZAKOPANE. Pensjonat „Królewianka“ — pod zarządem Schweida z Rytra podaje do wiadomości wszystkim PT. Rodzicom, że przyjmuje na pensję również dzieci, którym zapewnia dobrą opiekę oraz fachowe kierownictwo w osobie p. B. Ascherówny, kierowniczki krakowskiego przedszkola. — Zgłoszenia przyjmuje Zarząd pensj. „Królewianka“ ul. Kościelna.

ZAKOPANE. Pensjonat „WRZOS“ ul. Chałubińskiego pod zarządem drowej Lauterbachowej. — Telefon 1502. Pokoje ciepłe, słoneczne z balkonami. Taras. Gorąca i zimna woda. Doskonała kuchnia domowa. Łazienki. Radjo. Pianino. Ceny niskie. — 6978kr

RABKA Znany komfortowy pensjonat „Świt“ — telefon 218 — pod zarz. **HENRYKA BECKA** po gruntownym remoncie **już otwarty.** Uprasza się o wcześniejsze zamówienia 6469kr

KONKURS na chazena (kantora) w bóżnicy *im. bl. p. M. H. Cypresa*

Stow. modłów i dobr. uu. M. H. Cypresa w Krakowie, Agnieszki 5 ogłasza konkurs na posadę chazena. Od kandydatów z dobrym głosem wymaga się a) nie przekroczenia wieku l. 40, b) biegłości w czytaniu Tory, c) znajomości Talmudu, d) nienaganej przeszłości. Płaca miesięczna wedle umowy. Koszta przyjazdu nie będą zwracane. *Zgłoszenia* wraz z dokumentami przyjmuje *sekretarz stow. p. Nehme Józef*, w Krakowie, ul. Wielopole 12. 6963kr

ZAKOPANE „PALACE“
Reprezentacyjny, nowoczesny HOTEL — PENSJONAT
Wszystkie pokoje słoneczne, pokoje z balkonami. Apartamenty z łazienkami. Bieżąca zimna i gorąca woda w pokojach. Centralne ogrzewanie. Bezkonkurencyjnie wykwintna kuchnia Telefon **1651.** **Prospekty na życzenie.**

Pewność zdrowia — skarb to duży „OLLA“ wiecznie Ci posłuży !
! „OLLA“ Gum..? !

Kupno

KAMIENICĘ możliwie komfortową niedaleko tramwaju natychmiast kupię. Nowy Dziennik, Kraków, Orzeszkowej pod „Chajka“. 4608g

IZBA Adwokacka w Krakowie (Basztowa 8) kupi realność w śródmieściu, względnie w pobliżu plant. Pośrednictwo wykluczone. Oferty z dokładnym opisem i wykazem dochodów należy składać w biurze Izby. 6974kr

Sprzedaż

MATERACE I PODUSZKI łóżka polowe MARS oraz przyjmuje wszelkie roboty tapicerskie na dogodnych warunkach ZAKŁAD TAPICERSKI BARDACHA, Krakowska 44, Telefon 174-83. 3716g

MEBLE solidne najtaniej poleca — BLUHBAUM, Kraków GERTRUDY 9. 6969kr

ALBUMÓW najtańsza wytwórnia oraz różnego rodzaju PAMIĄTEK ZAKOPIAŃSKICH W. WOLFGANG — KRAKÓW, Starowiślna 52 tel. 163-88. 6609kr

MASZYNY do pisania olbrzymi wybór tanio dogodnie Max Löwenstein Kraków, — Zwierzyniecka 11. —

PŁYTY gramofonowe His Mater Voice okazyjnie sprzedam. — Zgłoszenia Stoeger — Sarego 3. 6964kr

BIURKO amerykańskie, lustro antyczne, do sprzedania. Sarego 23, m. 5. 4620g

SKLEP MODNIARSKI dobrze zaprowadzony tanio do sprzedania. Zgłoszenia Rakowicka 10. 4605g

MEBLE nowoczesne, szafy kombinowane, sypialnie, jadalnie, najtaniej. Kraków, BRACKA 13.

SREBRNE przedmioty reperuje i odnawia, oraz przerabia na nowe fasony wytwórnia Herzog, Berka Joselewicza 2. tel. 163-07.

PLANDEKI, płótno nieprzemakalne MANSFELD, Katowice Młyńska 25 6571kr.

FIRANKI według najnowszych modeli. Ceny najniższe! Breit, Grodzka 60 tel. 113-30

STRADOM 17. Pyjamy, bonjourki, ubiory narciarskie, szlafroki damskie, męskie, po niebywale niskich cenach „Wytwórnia Pyjam“ Kraków, Stradom 17, dawniej Koletek. Uwaga na adres. 5580kr

KSIĘGI HANDLOWE NAJTANIEJ W. MANNE KRAKOWSKA 1

PŁASZCZ perski przenoszony sprzedam. — Sarego 8, m. 7. 4569g

MEBLE kuchenne, — przedpokojowe, pokoje dziecięce, nowoczesne, pierwszorzędne, również łóżeczka, dziecięce tanio „Specjalność“ RYNEK GŁ. 12. Pasaż. 4682kr

LUSTRA belgijskie, szyby szlifowane poleca Fabryka, Kraków, Szeroka 9. 6864kr

FABRYKĘ branży budowlanej, dochodową województwo krakowskie sprzedam lub zamienię na realność czynszową. Zgłoszenia Kraków, Skr. 253. — 6936kr

SYPIALNIE od najskromniejszych do najwykwintniejszych po cenach fabrycznych. Fabryka Mebli „STYL“, Kraków, — Wiślna 8. 6865kr

RESTAURACJA z wyszynkiem trunków — blisko Krakowa położona na dogodnych warunkach do wydzierżawienia. Wiadomość Nowy Dziennik Kraków, pod „3.000 zl.“ 4611g

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . . . miesięcz. „ 4·30 kwart. zł. 12·90
Zagranicą z przesyłką pocztową . . . . „ „ 7·50 „ „ 22·50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 16 słów

CENY w złotych: I. strona 1·25. — Tekst 1·—. Nadesłane 0·75. — Za tekstem 0·25. — Drobne od słowa 0·10 gr. Dla poszukujących pracy 0·05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5·—. Ogłoszenia miejsca dolicza się 25% Zł. 10·—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. ślubne i zaręczynowe dry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20·—. Za zastrzeżenie 10·—. Nekrologi (klepsy- za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarząd. Maksymiljana Feldmanna.